Nr. 1. Należytość pocztowa opłac... ...oniedziałek 2 stycznia 1928. Rok XLVII.

Prenumera... Bez odn... Z odnosz... Z przes. Zagranicą... 20 g... Ce...
Adres R... ul. Wielop... Telefon Nr. 3...
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.403.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Zjazd stanu średniego.

Kraków, 31 grudnia.

Słynny opat Sieyes powiedział w czasie wielkiej rewolucji francuskiej: „Czem jest stan średni? Czem być powinien? — Wszystkiem!“.

W dzisiejszej konstrukcji socjalnej nie możnaby wprawdzie tego wykrzyknika powtórzyć całkiem bez zastrzeżeń, nie mniej jednak zachował on i dzisiaj jeszcze dużo realnej treści. Jest bowiem pewnem, że jakkolwiek stan średni w współczesnych stosunkach socjalnych nie mógłby być wszystkiem, to jednak powinienby on być w każdym razie **czemś** i to **bardzo ważnem i wpływowem.**

Stan średni obejmuje to wszystko, co znajduje się między proletarjatem miejskim i włościaństwem z jednej strony a wielkimi bogaczami, posiadaczami znacznych rent w różnych formach, z drugiej. Od drobnego rzemieślnika aż po członka wolnego zawodu stan średni obejmuje małych i średnich kupców i przemsyłowców, małych rentjerów, przedewszystkiem zaś **całą pracującą intelifencję.** Skład to jest niewątpliwie pstry i niejednolity. Między poszczególnemi grupami stanu średniego trudniej niż w obrębie jakiegokolwiek innego znaleźć hasła jednoczące mocno i trwale. Nie mniej jednak **powodzenie i dobrobyt nowoczesnego społeczeństwa zależą właśnie od siły jego stanu średniego,** od jego sprawności i zdolności organizacyjnej. Stan średni bowiem jest **nosicielem cywilizacji i kultury każdego społeczeństwa nowożytnego.** W jego ręku spoczywa inicjatywa cywilizacyjna. On stanowi **rzeczywistą awangardę narodów** w ich współzawodnictwie kulturalnem i gospodarczem. Stan średni nadaje ton miastom nowoczesnym, sprawiając, że nie są one samą tylko kombinacją wielkich fabryk z giełdami najemnej pracy lecz także i to przedewszystkiem **ośrodkami kulturalnego życia narodów.** Niedomagania narodów, schorzenia społeczeństw to w dzisiejszych warunkach cywilizacyjnych przedewszystkiem skutki słabego rozwoju, upośledzenia i ubóstwa stanu średniego. Podnoszenie narodów, postępowanie ich naprzód, rozkwit i wzrost ich siły to nie co innego jak przedewszystkiem objawy wzmacniania się materjalnego i moralnego ich stanu średniego. **Bez katastrofy gospodarczej, politycznej i kulturalnej całego narodu nie wolno upośledzać stanu średniego.** W zaślepieniu swoją doktryną zrobili to bolszewicy w Rosji i oto od lat szeregu mozolą się nad odbudowaniem tego właśnie stanu średniego, bez którego ogromna i potężna Rosja zaczęła cofać się coraz szybciej na poziom wczesnego średniowiecza.

Im naród dany uboższy materjalnie i cywilizacyjnie, im bardziej pozostaje w tyle poza innymi narodami, tem większe zadanie ma do spełnienia jego stan średni, tem większe należy mu się poszanowanie, tem szersze uprawnienia. Polska nie stanowi z tych reguł wyjątku. Przeciwnie stanowi ich wyjątkowo mocne potwierdzenie. Żaden bowiem cywilizowany naród w nowych czasach nie był poddany takim próbom dziejowym jak polski. W żadnym też stan trzeci nie był obarczony takiemi zadaniami i nie rozwiązał ich tak ofiarnie jak właśnie w polskim narodzie.

Kiedy z rąk szlachty wypadło kierownictwo polityczne i kulturalne narodu, wziął je w ręce stan średni w najgorszych warunkach niewoli i rozdarcia. On objął przodownictwo w wytwarzaniu koniecznych dóbr duchowych i materjalnych, on dostarczył narodowi w najcięższych czasach organizatorów jego gospodarstwa, pomnożycieli jego kultury, piśmiennictwa, sztuki i nauki, on wreszcie swoją **główną pieczą otoczył wielką tradycję niepodległości,** karmił ją swoim duchem i utrzymał żywą aż do tego momentu dziejowego, w którym wznowienie sprawy tej niepodległości stało się realnie możliwem. **W Legjonach, które w roku 1914 ruszyły na wezwanie Józefa Piłsudskiego do walki o wolność narodowa, ośmdziesiat procent stanowili synowie stanu średniego.** Z czterech i pół miljona koron, których dostarczyła na Legjony zalewana już przez potop rosyjski Małopolska ówczesna, cztery miljony były złożone przez ludzi stanu średniego. Mieszczańska rodzina krakowska Sataleckich z darem 60.000 koron w złocie na cele Legjonów stoi na czele wśród wszystkich ofiarodawców wszystkich stanów, od starych magnackich poczynając.

Jednym z najcięższych błędów odrodzonej Polski jest to, że obeszła się po macoszemu ze swoim stanem średnim, że nie zabezpieczyła mu właściwego miejsca i udziału w budowie państwa, że nie zapewniła mu głosu należnego w sądzeniu o sprawach publicznych, a pozbawiła go niemal zupełnie przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych, zmuszając do przedostawania się tam w różnych zamaskowaniach partyjnych, pod osłoną ale też i w stosunku zobowiazań specjalnych wobec różnych innych grup społecznych. Zaszkodziło to stanowi trzeciemu ale jeszcze więcej zaszkodziło budującemu się państwu, narażając je na wiele ciężkich i niebezpiecznych błędów i zaniedbań.

Świadomość tych błędów i zaniedbań zrodziła się już dawno. Rząd, który wyszedł z zamachu majowego, przyczynił się bardzo znacznie do pogłębienia i upowszechnienia tej świadomości. To też jedną z najbardziej charakterystycznych cech rozpoczętej obecnie kampanji wyborczej jest objawiający się pod różnemi postaciami ruch w celu zabezpieczenia stanowi średniemu należytego udziału w sprawach publicznych, w celu wprowadzenia go **w dostatecznie silnej reprezentacji** do wybrać się nowo mających naszych ciał ustawodawczych.

Warszawska Rada Zjednoczenia stanu średniego zwołuje do stolicy na dzień 8 stycznia **wielki zjazd przedstawicieli tego stanu z całej Polski.** Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby inicjatywa ta znalazła należyte zrozumienie i poparcie w najszerszych warstwach naszego mieszczaństwa i naszej inteligencji pracującej. Zjazd ten powinien rzucić na szalę całą siłę i całe znaczenie stanu średniego. Przedewszystkiem powinien dowieść, że stan ten posiada jeszcze w całej pełni zdolności do udziału w przewodniczeniu narodowi i w spełnieniu naturalnej swej misji cywilizacyjnej i kulturalnej awangardy narodu.

Nie wystarczą same hasła solidarności gospodarczej, bo te zdolne skupiać mocniej mniejsze grupy, tem pewniej rozdzielają większe. Znaczenie stanu średniego nie polęga tyle na jego zdolności do kooperatyw i różnych innych zarobkowych zrzeszeń ile właśnie na stosunkowo największej zdolności do zajmowania stanowisk ideowych **ogólnych, ponadstanowych.** Zadaniem stanu średniego jest, jak było dotąd, wytworzenie i nadanie narodowi jego **konstytucji kulturalnej, duchowej, ideologicznej i przewodzenie mu w wykonywaniu postanowień tej konstytucji.**

Zwołany do Warszawy zjazd powszechny stanu średniego wtedy tylko spełni swoje zadanie, jeżeli taką konstytucję, przystosowana do dzisiejszych warunków życia społecznego, ułoży i ogłosi. Musi to być walka nie o równouprawnienie, lecz **o prymat między innemi stanami.** Kto bowiem nigdy nie sięgał po prymat, ten także i równouprawnienia nigdy nie dostąpi...

—oSo—

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 31 grudnia.

„Panta rei“ — wszystko płynie, można powiedzieć o bieżącym okresie przedwyborczym. Panuje **ogólne rozprzeszkowanie.** Stare wielkości, stare autorytety upadają, a nowe nie przybrały jeszcze wyraźnych kształtów i oblicza. Centralne zarządy stronnictw straciły wpływ i władzę, **dyscyplina partyjna rozluźniła się** i jesteśmy świadkami zjawiska, jak **lokalne organizacje partyjne zawierają na własną rękę sojusze i łączą się w bloki.** Skutkiem tego ogólny obraz dzisiejszej chwili staje się **mętny i zamazany.** Niewątpliwie w okresie poświątecznym, wraz z chwilą zbliżania się wyborców nastąpi ogólna krystalizacja i wyjaśnienie się położenia. Ostateczny jednak przegląd sił wchodzących do nowego Sejmu

LOS ŻYCIA.

Przekład z niemieckiego przez M. M.

(Dokończenie).

A on stał teraz wobec nowej zagadki.

Kim był ten starzec i jaką rolę spełniała przy nim? I gdzie jest Damazy? Nie wiedział dotąd, by mieli krewnych w Anglji. Ale dziś wieczór wszystko się wyjaśni.

Po południu deszcz począł kropić i mgła zapadła, około ósmej było już całkiem ciemno. Punktualnie bardzo Hubert stanął w małej cukierence naprzeciwko jej domu. Potężny szum wodospadu ogłuszał go niemal zupełnie, krople opadającej mgły przenikały go wilgotnym chłodem

Czy aby przyjdzie? — myślał. — minuty upływały szybko, lecz o to drzwi stuknęły cicho, drobna postać przemknęła się przez ulicę ku niemu.

— Marieluis?

— Tak, ja jestem, ale chodźmy prędko stąd dalej, nie chcę, by nas widziano.

I poszli szybko wzdłuż drogi, a około nich potok szumiał.

Ujął ją pod rękę i czuł, że była cała drżąca.

— Czy zimno ci? — spytał.

— Ah, nie — odparła, lecz cała się teraz trzęsła.

— Chodźmy do jakiegobądź lokalu — rzekł szybko.

— Nie mogę — jęknęła prawie.

— Czemu Marieluis, przecież tutaj cię nikt nie zna, przecież wolności masz na tyle?

— Gwałtownie wyciągnęła mu rękę, by twarz swą zakryć, a gdy spojrzał na nią baczniej, zauważył, że płakała.

Bezradny stał przed nią. — Marieluis — rzekł miękko i dotknął jej ręki, lecz zachwiała się i byłaby upadła, gdyby jej nie był objął ramieniem. Przygarnął ją mocno ku sobie, głowa jej spoczęła na jego piersiach, a całe wiotkie ciało wstrząsane było w jego objęciach rozpaczliwem łkaniem Dojrzał z daleka stojącą ławkę pod ścianą jednego z domów i tam ją zaprowadził, niosąc ją niemal, jak bezsilne, słabe dziecko. Zwolna w jego objęciach poczęła do siebie przychodzić.

— Czego chcesz odemnie, Hubercie? — szepnęła wciąż szlochając — czego chcesz prędko, prędko, bo inaczej!...

— Bo co inaczej, Marieluis?

I znów rękoma zdaje się chwytać powietrze.

— Czemu mnie dręczysz Hubercie?

Teraz on zaczyna być twardy.

— A dlaczego ty mnie dręczysz, Marieluis? Kto z nas ma więcej prawa, by wyjaśnień żądać?!

Drżącą rękę uwalnia z jego dłoni, bunt w niej się zrywa.

— Jeśli chcesz koniecznie wymusić ze mnie zeznanie mego nieszczęścia, mojej nędzy, to pytaj proszę, — rzekła bezdźwięcznym tonem, — odpowiadać będę

Uczuł, że był zbyt szorstkim przed chwilą i począł szukać łagodniejszych słów, lecz przerwała mu, mówiąc nerwowo:

— Więc pytaj, ale prędko!

— Jesteś bardzo nieszczęśliwa, Marieluis?

— Tak.

Lakoniczna odpowiedź przeszyła mu serce jak nożem.

— On cię dręczy?

Przez chwilę spojrzała na niego niemal ufnie, poczem odparła.

— On jest stary, schorowany człowiek, a tacy zwykle dokuczają.

Teraz on spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Ale ja mówię o Damazym, — rzekł, z trudem wymawiając znienawidzone imię.

— Damazy? — powtórzyła i głos jej stał się nagle twardy, — Damazy już nie żyje.

— Nie żyje?! — Hubert zerwał się z ławki i spojrzał na nią jakimś strasznym wzrokiem.

Skinęła głową:

— Zginął w czasie wielkiej wojny, w Rosji.

— A ten starzec?! — Hubert wskazał ręką na dom ukryty za szumiącym wodospadem.

Głowę opuściła bardzo nisko, na ręce swe splecione na kolanach.

— Kto on jest — powiedz?...

— Stary, prawie ociemniały lord angielski — odrzekła bardzo cicho.

— Angielski lord? — A w dźwięku jego głosu brzmiało i przeczucie i obawa i rodzące się zrozumienie. — Angielski lord? Ale co ty robisz przy nim Marieluis — Marieluis?!...

Łkanie głos jej stłumiło

— Czemu nie chcesz zrozumieć Hubercie, jestem u niego towarzyszką — czytam mu — od — od wczoraj — wczoraj przyjęłam to miejsce.

Teraz wie wszystko. Usiadł koło niej i wpół ją objął.

— Ale Marieluis, jakże to możliwe? Damazy był przecież bogatym, czy nic po nim nie odziedziczyłaś?

Teraz, gdy tyle już odgadł, łatwiej jej mówić przyszło.

— Rodzina jego nienawidziła mnie, bo inne mieli dla niego plany Gdy był ranny tam w Rosji i nie mogłam do niego dotrzeć, rodzina wymusiła na nim testament, który mnie niemal zupełnie wydziedziczył. Co mi pozostało, to mi wydarł jakiś nieuczciwy adwokat, a potem — potem z rodzicami razem musiałam, musiałam iść żebrać... bieda, nędza — i cała, cała ta ofiara moja, poświęcenie, na nic, na nic.

Szlochała cicho, przytulona do niego, a oczy jego błyszczały łzami.

Zwolna ujął twarz jej w obie swoje dłonie i podniósł ku sobie i ku światłu.

— Zatem dlatego, — rzekł szeptem prawie — musiałaś poślubić Damazego?

Przymknęła oczy na chwilę i głową skinęła potakująco.

— Ojciec mój był zrujnowany, groził samobójstwem. Dobre imię nasze musiało być ocalone!

— I ty się poświęciłaś?

Skinęła znów głową w milczeniu.

— Ale dlaczego wczoraj odemnie uciekłaś, Marieluis?

— Wstyd mi było, wstyd przed tobą — tej — tej ruiny... wszystkiego... Hubercie — z nędzy — z nędzy...

Zrozumiał, ale choć w tej chwili nie mógł ofiarować jej tego, czego pragnął najgoręcej, by nie myślała, iż jałmużnę jej rzuca pod stopy, to jednak wiedział, że wszystko jej wybaczył i prędzej czy później będzie jego na zawsze. — Siedzieli na ławce przytuleni do siebie w milczeniu.

Na dworze deszcz ustał zupełnie, po przez rozdarte strzępy mgły i chmur błysnęła na niebie pierwsza gwiazda. Opodal szumiały wody potoku. A na jej twarzyczce łzy obeschły i głowę z ufnością o niego oparła, jakby wiedząc, że od tej chwili okrutny los życia dla niej się odmienił...

—0—

i ich ugrupowanie przyniesie dopiero sam akt wyborczy, względnie jego wyniki.

Niemniej jednak już dzisiaj można powiedzieć, że akcja zmierzająca **do zjednoczenia i ujęcia w pewną organizację naszego mieszczaństwa, stanu średniego, zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje całą Polskę**, przybierając z każdym dniem na sile i natężeniu.

Jest to fakt **niezmiernie ważnego znaczenia, który w przyszłości może przywrócić miastom ich właściwe znaczenie**, a tem samem rozwój państwa pchnąć na nowe, **konieczne z europejskiego punktu widzenia tory.**

Drugim faktem o znacznej doniosłości państwowej, jest bezwątpienia to, że **blok mniejszości narodowych** w obecnej swej formie **nie przedstawia poważniejszej siły, a to głównie dzięki zdecydowanej postawie ludności żydowskiej w Małopolsce.**

Trzeciem wreszcie zjawiskiem, to zanik wpływów i znaczenia najsilniejszego dotąd ugrupowania parlamentarnego Nar.-Demokracji. Błędy popełniane stale przez to stronnictwo i demagogja niszczą się dzisiaj ciężko na jego losach. Że jednak Nar.-Demokracja nie umie wyciągnąć nauki z poczynionych doświadczeń świadczy **jej zachowanie się** we Lwowie **wobec próby stworzenia ogólno-polskiego frontu we Wsch. Małopolsce.**

W sprawie tej zamieszcza „Il. Kurjer Codz." wywiad z inicjatorem tej akcji, wojewodą lwowskim, hr. **Borkowskim,** który w całości podajemy:

P. **Borkowski** oświadczył:

— Na posiedzeniu **przywódców stronnictw,** odbytem pod mojem przewodnictwem **w czwartek** ub. tygodnia **wyłuszczyłem zasady, któreby umożliwiły powstanie frontu polskiego pod nazwą „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".**

Zaprosiłem na to zebranie **wszystkie** bez wyjątku ugrupowania, wśród których **brakowało** jedynie przedstawiciela **P. P. S.** Ta ostatnia nie mogła wziąć udziału w naradzie ze względów zasadniczych. Na tem zebraniu **każde ugrupowanie z pośród reprezentowanych 17-tu z osobna zgłaszało akces do wspólnego bloku.** Pomiędzy innymi **zgłosiła też akces Narodowa Demokracja.**

Na ostatniem zebraniu, które odbyło się dn. **28** grudnia, **najniespodziewaniej reprezentant Narodowej Demokracji odczytał cały szereg tez, od których przyjęcia uzależnił dalsze swe pozostanie w bloku,** w przeciwnym razie **zagroził wystąpieniem.**

Ponieważ na poprzedniem zebraniu ponad wszelką wątpliwość **jednogłośnie uznano konieczność stworzenia bloku na zasadach wyłuszczonych przezemnie** — ciągnie p. wojewoda — stwierdziliśmy **jednomyślnie,** że projekty złożone przez przedstawiciela Narodowej Demokracji **są niezgodne z mojemi tezami** i wobec tego nie poddałem ich nawet pod głosowanie, co zresztą zebrani przyjęli z uznaniem, uważając, że są one **postawione tylko w tym celu, aby rozbić solidarny front państwowości polskiej na kresach.** Po kilku jeszcze przemówieniach reprezentant Narodowej Demokracji oświadczył, że **opuszcza salę** z powodu niepoddania pod głosowanie jego wniosku.

— **Jak się zachował** wówczas **przedstawiciel Ch. N.?**

— Przedstawiciel Ch. N. **oświadczył, iż pozostanie w bloku, o ile tylko zostanie utworzony.**

— Jak wobec tego **ułoży się sytuacja partyjna przed wyborami?**

— **Na razie blok zostanie utworzony bez udziału Narodowej Demokracji** — oświadczył p. wojewoda i dodał — Ja **wierzę w patrjotyzm ludności polskiej** szczególnie na kresach południowo wschodnich i przypuszczam, że wszyscy Polacy oddadzą swe głosy na listę „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".

Na pytanie, czy pan wojewoda nie przypuszcza, że poza względami zasadniczemi Narodowa Demokracja wycofała się z bloku **z powodu minimalnej ilości mandatów,** jaką jej przyznano, pan wojewoda oświadczył:

— **O rozdziale mandatów wogóle nie było mowy.** Poszczególne ugrupowania **zgłosiły dopiero dezyderaty po secesji reprezentanta Narodowej Demokracji.** Liczba zgłoszeń wynosi **40 mandatów,** wobec czego **mała ich część będzie mogła się tu dostać do przyszłego Sejmu.**

— **Na ile mandatów liczy pan wojewoda?**

— W razie, **jeżeli blok dojdzie do skutku** cyfra mandatów powinna **przekroczyć 20.**

— **A na ile mandatów** oblicza pan wojewoda **Narodową Demokrację?**

— Narodowa Demokracja powinna uzyskać **na linji od Sanu do Zbrucza najwyżej jeden mandat.**

— W takim razie endecja **nie rozumie swego interesu?**

— Uważam — odpowiada pan wojewoda — **że kto jak kto, ale Narodowa Demokracja powinna rozumieć, że szczególnie na kresach o silnej domieszce mniejszości narodowej i to niezupełnie lojalnej wobec państwa polskiego Polacy muszą bezwzględnie popierać każdorazowy rząd polski.**

— Czy prawda jest, że pan wojewoda zaproponował **wyłączenie wiejskiego okręgu lwowskiego i okręgu przemyskiego do dyspozycji Stronnictwa Chłopskiego i p. Bryla?**

— **Jest to nieprawda.** Wspominałem jedynie o **ewentualnem** wyłączeniu okręgu lwowskiego gdyby to **ze względów państwa polskiego** było **koniecznem,** jednak o **poparciu kandydatury p. Bryla** ani o jakiemkolwiek wyłączeniu na rzecz p. Bryla poszczególnych okręgów **nie mówiłem.**

— Czy przewiduje pan wojewoda **możliwość, aby do wspólnego bloku polskiego przyłączyły się mniejszości narodowe stojące na stanowisku państwowości polskiej?**

— Oczywiście **byłbym niezmiernie rad gdyby do tego doszło, jednak mam wrażenie, że żydzi ze względów zasadniczych nie będą chcieli do bloku polskiego się przyłączyć.**

Wkońcu zwróciłem jeszcze uwagę, że **prasa żydowska atakuje wojewodę za jego udział w zjeździe rabinów,** jaki się odbył we Lwowie na co pan wojewoda oświadczył, iż w zjeździe rabinów wziął udział **zgodnie z panującemi w Małopolsce zwyczajami.** Było mi tem przyjemniej, iż w zjeździe brali udział **tacy uczeni ze Lwowa i Krakowa,** jak **Ziss,** prezes Kahału **Allerhand** i tacy „dynaści" jak rabini cudotwórcy **z Bobowej, Bełzca i Tyśmienicy.**

Na pytanie, czy prawda jest, jakoby **opozycja na zjeździe rabinów została rozpędzona przez policję** przy pomocy broni, p. wojewoda oświadczył, iż jest to **nieprawdą i nic mu o tem nie wiadomo.**

—o—

A oto garść innych faktów z kociołka wyborczego:

Nie było rozbicia Partji Pracy w Poznańskiem.

Poznań, 31 grudnia (AW). **Wojewódzki zarząd Partji Pracy** komunikuje, iż **pogłoski o rozbiciu Partji Pracy na terenie Poznańskiego nie mają żadnych podstaw.** Prawdą jest jedynie, iż **grupa jednostek uczuła się dotkniętą rozwiązaniem dawnego zarządu wojewódzkiego** przez zarząd główny Partji Pracy w Warszawie i **ustąpiła z organizacji.**

Sen. Bojko zyskuje zwolenników w b. Kongresówce.

Puławy, 31 grudnia (AW). We wsi **Jedlnia, powiatu kozienickiego,** odbyło się organizacyjne zebranie grupy b. **senatora Bojki,** przy udziale kilkudziesięciu osób. Po referacie p. J. Michalskiego zebranie **uchwaliło rezolucje, wyrażające hołd p. Prezydentowi Rzplitej,** oraz cześć dla **Marszałka Piłsudskiego.**

Charakterystycznem jest, iż wśród zebranych była **większość dotychczasowych sympatyków Z. L. N.**

Rokowania między Ch. D. a Piastem.

Warszawa, 31 grudnia. (AW) **Rokowania między Ch. D. i Piastem o stworzenie bloku centrowego** są już **na ukończeniu.** Ustalono wczoraj wspólną listę kandydatów w szeregu okręgach.

Nauczycielstwo szkół powszechnych za poparciem rządu.

Dnia **29 grudnia** odbył się **zjazd delegatów nauczycielskich szkół powszechnych** z powiatów: **mieleckiego, tarnobrzeskiego, kolbuszowskiego i ropczyckiego.** W zjeździe wzięli udział pp. dr **Matuszek i Dobrzański** z Krakowa oraz b. poseł **Krempa.** Na przewodniczącego zjazdu wybrano inspektora szkolnego z Mielca p. **Gajewskiego.** Przewodniczący w gorących słowach przedstawił zebranym cel zjazdu — to jest **poparcie akcji wyborczej stronnictw, opartych o ideologję Marszałka Piłsudskiego.** Następnie dr Matuszek wygłosił referat „Stosunek społeczeństwa do państwa". Po ożywionej dyskusji zabrał głos p. Dobrzański, który przedstawił zebranym zarys pracy organizacyjnej Partji Pracy.

Uchwalono poprzeć przy wyborach listę rządową oraz wysłanie depesz z wyrazami hołdu na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Celem realizacji uchwały zjazdu **wybrano komitet wyborczy nauczycielstwa,** w skład którego weszli przedstawiciele z czterech powiatów okręgu wyborczego czterdziestego szóstego.

Ortodoksi w Białymstoku przeciw blokowi mniejszości

Białystok, 31 grudnia. (AW) W miejscowej **gminie żydowskiej** odbyło się posiedzenie plenarne, na którem miała być m. in. rozpatrywana **sprawa ewentualnego opowiedzenia się gminy za blokiem mniejszości narodowych** i sprawa utworzenia okręgowego komitetu wyborczego. Podczas rozpatrywania kwestji stosunku do bloku mniejszości **przedstawiciele stronnictwa ortodoksyjnego „Aguda",** którzy **są zasadniczymi przeciwnikami bloku,** urządzili **gwałtowną obstrukcję, uniemożliwiającą przeprowadzenie głosowania.** Przewodniczący Tyktin zamknął posiedzenie i opuścił salę obrad.

Oburzenie „Diła"

Lwów, 31 grudnia. (AW) **„Diło"** daje wyraz swemu **oburzeniu z powodu uchwał powziętych na odbytym tu ostatnio zjeździe rabinów małopolskich we Lwowie,** których ostrze **zwraca się przeciwko blokowi mniejszości.**

—o—

14-dniowy termin reklamacyjny.

Z dniem 2 stycznia 1928 r. zostaną spisy wyborców do Sejmu i Senatu wyłożone do przejrzenia w lokalach urzędowych Obwodowych Komisyj wyborczych. Z dniem tym, t. j. 2 stycznia 1928 rozpoczyna się 14-dniowy okres reklamacyjny (do 15 stycznia 1928 r. włącznie), w którym wszyscy wyborcy mają prawo przeglądania spisu wyborców i wnoszenia odpowiednich reklamacyj. Stwierdzenie, czy uprawniony do głosowania wyborca został zamieszczony na liście wyborczej, jest pierwszorzędnej wagi, albowiem osoba pominięta w liście wyborczej nie mogłaby być w dniu wyborów do oddania głosu dopuszczona. Ponieważ nie jest wykluczonem, że listy wyborcze mogą nie być dokładne, przeto obowiązkiem każdego wyborcy jest przekonać się we właściwej Komisji Obwodowej, czy został w spisie wyborców zamieszczony i ewentualnie wnieść w tej sprawie natychmiast reklamację. Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, aby przegląd list wyborczych itd. i wnoszenia reklamacyj wyborcom ułatwić.

Ustanowienie 17 Izb rękodzielniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 grudnia. W numerze 117 „Dz. Ust." z dnia 30 grudnia ogłoszone zostało **rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o granicach państwa.** Rozporządzenie to wchodzi w życie **po upływie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia.**

W tymsamym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało **rozporządzenie ministra przemysłu i handlu,** ustanawiające na obszarze Rzplitej, **z wyłączeniem województwa śląskiego 17 izb rękodzielniczych.** Siedzibami ich będą: **Warszawa, Włocławek, Łódź Kielce, Białystok, Lublin, Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, Wilno, Nowogródek, Brześć n. Bugiem i Łuck.**

Walka z propagandą komunistyczną w szkole.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 grudnia. **Delegaci kilkunastu organizacyj społecznych złożyli ministrowi oświaty memorjał** poparty **szeregiem dokumentów, o metodach propagandy sowieckiej wśród dzieci, młodzieży i nauczycielstwa w Polsce.**

Minister ośw. **żywo zainteresował** się szczegółami przez zespół organizacyj akcją i przyrzekł poczynić **energiczne kroki** przeciwko szerzeniu idei komunistycznych na terenie szkoły.

Gubernator „Fed. Reserve Bank", Strong odwiedzi Polskę.

Warszawa, 31 grudnia (AW). W związku z zapowiedzianem przybyciem do Europy **gubernatora „Federal Reserve Banku" Stronga,** doradca finansowy rządu polskiego Charles **Devey** zwrócił się do gubernatora Stronga, **z prośbą, aby w czasie swego pobytu w Europie odwiedził także i Polskę.** Gubernator Strong przychylił się do tej propozycji.

Reserve Bank, którego Strong jest gubernatorem jest jak wiadomo najpoważniejszym czynnikiem w konsorcjum, które finansuje pożyczki amerykańskie dla Europy.

P. Berger-Górzyński nie jest kandydatem na dyrektora monopolu tytoniowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 grudnia. Wznowiły się **pogłoski** o tem, jakoby **na stanowisku dyrektora monopolu tytoniowego** miała zajść zmiana i jakoby stanowisko to miało przypaść w udziale **dr. Berger-Górzyńskiemu.**

Wobec tych pogłosek ze strony **powołanej** oświadczają **kategorycznie,** że **dr. Berger-Górzyński nie był kandydatem rządu na stanowisko dyrektora monopolu tytoniowego.**

Uroczyste powitanie więźniów politycznych wracających z Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 grudnia. **Przyjazd 32 więźniów wydanych Polsce przez Sowiety** nastąpi **we wtorek 3-go stycznia** około godz. 12-tej w południe na linję graniczną **w Kołosowie.** Dnia 2-go stycznia wyjeżdża do Stołpców **specjalna komisja,** złożona z przedstawiciela ministra spraw zagranicznych, oraz delegatki gł. zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. Oprócz tego wyjeżdża **specjalna komisja z Wilna.** Na granicy sowieckiej delegaci polscy mają zgotować powracającym więźniom **uroczyste powitanie przy dźwiękach orkiestry wojskowej.**

Niemcy wydały Polsce zdemaskowanego szpiega.

Katowice, 31 grudnia (AW). **Starszy przodownik policji Mader,** który w swoim czasie **zdezerterował do Niemiec, sprzedając kapitanowi niemieckiemu** Krieblowi, oficerowi informacyjnemu 11 dywizji Reichswehry, **ważne akty mobilizacyjne,** znajdujące się w w kolejowym komisarjacie policji państwowej w Katowicach, **został przez Niemców wydany z powrotem władzom polskim jako „uciążliwy cudzoziemiec".**

Madera wywiad niemiecki **chciał użyć do pracy na innym odcinku,** jednak po niepowodzeniu wydał go władzom polskim. Maderowi grozi dwuletnie więzienie.

Fałszywe pogłoski o nadużyciach przy budowie kolei Bydgoszcz—Gdynia

Bydgoszcz, 31 grudnia (AW). W związku z podaną przez **pisma miejscowe wiadomością o rzekomych nadużyciach wykrytych przy budowie kolei Bydgoszcz-Gdynia,** dyrektor zarządu budowy inż. **Nowkuński opublikował** na łamach prasy **sprostowanie,** w którem stwierdza, iż **wszelkie pogłoski na temat nadużyć** przy dostawie żwiru **oraz o zawieszeniu w związku z tem kilku wyższych urzędników w Warszawie i Krakowie, są nieprawdziwe.**

—o—

Posłowie Anglji i Francji w Kownie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 31 grudnia. Posłowie francuski i angielski odbyli naradę z premjerem Waldemarasem. Treść narad nie jest znana. Wedle pogłoski omawiano **sprawę przyszłych rokowań polsko-litewskich.** Jak słychać, dyplomacja angielska usiłuje wpłynąć na Litwę w kierunku **przyśpieszenia terminu rokowań z Polską.**

Szpiegostwo sowieckie na Litwie

Kowno, 31 grudnia (AW). Wykryta została **w Szawlach organizacja szpiegowska,** pracująca **na rzecz Związku Sowieckiego.** W związku z wykryciem tej organizacji **aresztowano już przeszło 20 osób.** Na trop organizacji **policja dostała się po dokonanej rewizji kufrów kurjera,** zawierających materjały w zakresie szpiegostwa sowieckiego na terenie Litwy Kowieńskiej. Jak donosi prasa, afera zatacza szersze, niż to przewidywano początkowo, kręgi. Organizacje szpiegowskie w Szawlach pozostawały **w kontakcie z ryskim przedstawicielstwem S. S. S. R.**

Trudności w utworzeniu gabinetu łotewskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Ryga, 31 grudnia. Misja utworzenia gabinetu przez przewodniczącego niemieckiej frakcji, **dra Schiemanna, nie powiodła się,** gdyż przeciw tej misji wystąpiło centrum demokratyczne, a inne partje mieszczańskie przyłączyły się do oporu.

Sowiety proszą Japonję o pośrednictwo w Chinach?

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 31 grudnia. Wedle tutejszych informacyj **sowiecki zastępca** w Tokio miał się zwrócić do **japońskiego ministra spraw zagranicznych o zapośredniczenie** w zatargu sowietów z południowemi Chinami.

Jak dalej donoszą, rząd japoński miał **zabronić wstępu do Japonji Rosjanom,** wydalonym z południowych Chin.

Zaszczytna kapitulacja po 79 dniach oblężenia.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 31 grudnia. **Po 79-dniowem oblężeniu garnizon Szansi w Chochon,** o 60 mil na południe **od Pekinu, kapitulował na zaszczytnych warunkach** przed wojskami mukdeńskiemi.

Wielki pożar okrętów w dokach

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 31 grudnia. W Hoboken wybuchł **wielki pożar, którego ofiarą padły 3 parowce, a kilka zostało uszkodzonych.**

Dział giełdowy.

Kraków, 31 grudnia.

SYTUACJA NA RYNKU EFEKTÓW I WALUT NAOGÓŁ UTRZYMANA.

Dziś w prywatnych obrotach panowała dla efektów tendencja utrzymana przy nastroju nieco mocniejszym. Zainteresowanie minimalne przy braku większych obrotów. Jedynie drobnemi ilościami papierów dokonywano niewielkich transakcyj. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 20.90—21.10, Bank Polski 154.5—155.5, Siersza Górnicza 13.75—14, Chodorów 169, Tohan 14.25—14.50, Niemojowski 2.45, Cegielski 50—50.50, Jaworzno 22.15—22.40, Lokomotywy 1.90.

Na rynku walut sytuacja bez zasadniczych zmian, nastrój spokojny przy niewielkich obrotach. W Krakowie dolar 8.87.5—8.88, czeki bankowo 8.90—8.90 3/4, Warszawa dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki 8.90—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4, Katowice dolar 8.87.5—8.88, czeki 8.90—8.90.5, Bank Polski bez zmiany płacił za efektywnego dolara 8.85, za czeki na Nowy Jork 8.88.

—o—

Wiedeń, 31 grudnia. Ze względu na koniec tygodnia spekulacja w kulisach była czynna przy szeregu efektów, tak, że ruch przy spokojnej tendencji i dużem zainteresowaniu był silny i spowodował częściową zwyżkę. Tylko niewiele papierów zniżkowało w szczupłych granicach.

Siersza Górnicza 11, Portland 69, Karpaty ... Galicja 87, Schodnica 10, Nafta 28.75, Alpiny 44.50, Gal. Bank Hipoteczny 78.75, Fanto 7.50, Zieleniewski 16.5.

Zurych, 31 grudnia (PAT). Paryż 20.38 1/4, Londyn 25.27 7/8, Nowy Jork 5.17.70, Belgja 72.45, Włochy 27.35.5, Hiszpanja 87.80, Holandja 209.40, Berlin 123.57 1/2, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.80, Oslo 137.75, Kopenhaga 138.75, Sofja 3.73 1/2, Praga 15.34.5, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67.5, Bukareszt 3.18.5, Helsingsfors 13.07, Buenos Aires 221.38.

nizacją szkolnictwa powszechnego.

cu obradowała przez 5
nisterstwo oświaty **kon-**
i naczelników wydzia-
szechnego ze wszystkich
Konferencja ta była po-
organizacji szkolnictwa
specjalnem uwzględnieniem
kolnej, konasacji szkół po-
encji szkolnej, poziomu or-
ół powszechnych, potrzeb
lnego w poszczególnych po-
spisu dzieci w wieku szkol-

mienia ministerstwa był rad-
dr. M. Falski, ponadto wy-
referaty: pp. pułkownik J.
ojskowego Instytutu Geogra-
napach sztabowych, ich czy-
aniu", I. Krautler, naczelnik
ego Urzędu Statystycznego
szkołach powszechnych", S.
Ministerstwa W. R. i O. P.
zebności osad szkolnych" i
ach z dziedziny szkolnictwa
o Powszechnej Wystawy Kra-
. inż. J. Paulewski z Wydzia-łu Architektury Ministerstwa Komunikacji „O zagadnieniach remontu i przebudowy własnych budynków szkolnych", oraz inż. A. Zubelewicz z Ministerstwa Robót Publicznych „O zagadnieniach prawnych i technicznych komunikacji szkolnej".

Wszystkie poruszane na obradach zjazdu sprawy wywołały żywe dyskusje i **uwidoczniły szereg potrzeb naszego szkolnictwa** oraz stały się **cennym materjałem** dla projektowanych i opracowywanych ustaw o szkolnictwie powszechnem, ponadto **spowodowały doraźne wydanie** szeregu okólników Ministerstwa, regulujących sprawy mniejszej wagi.

Ze strony Ministerstwa udzielono zebranym szeregu dyrektyw, zmierzających zwłaszcza do możliwie **najwyższego podnoszenia poziomu organizacyjnego szkolnictwa powszechnego** oraz do zaprowadzenia **powszechnego nauczania na kresach wschodnich** od września 1928 r.

Konferencję zamknął min. **Dobrucki,** wyrażając przekonanie, że musi ona przynieść znaczne korzyści w dziedzinie organizacji szkolnictwa powszechnego.

—0—

ENTEP

EIFFEL.

zaczął oszczędzać Citroen
codzień swoich reklam
ersi i czole,
ietlna!

spalał sie reklamy czar
ysty wieczór we mgłach,
n do Salle Adyar
ue Rapp?

spojrzałem w przecznicę,
zie szalone anto,
ła mnie ciemnem obliczem
ykułaś gwałtem?

na we mgłach, co rzed-
elaznych wymiarów,
wiunąwszy metrów
000, nad Paryż!

nie oślepiła światłem,
latającą reklamą!
aś przed oczyma nagle
ą, ogromem nabrzmiała.

ze sercem półmartwem,
szy gra iluminacja —
, że mój lęk i zachwyt
twoja radjo-stacja...

1927.

—1928.

sa ogłasza artykuły, roz-
ony, a nawet humoreski
1927, częstując go za ży-
zbyt pochlebnymi. Rów-
przedsiębiorstwa rozryw-
już publiczność, że może
westrową korzystać z ich
pożegnanie Roku stare-
nowego. Niema w tem nic
gnamy ludzi, którzy prze-
ile na inną posadę, a wi-
najomych, którzy z jednej
przybywają do drugiej i
o urzędowo obcymi, a rze-
znanymi i przemiłymi towa-
wilonu".
cej uzasadnionem wobec tego jest
Roku starego, względnie powitanie
o? Niema przeczących, tylko jeden
óry mimo młodego wieku miał już kilka procesów prasowych i pojedynków, rzucił podczas poważnych obrad nad programem nocy Sylwestrowej następujące pytanie:

— Powiedzcie mi moi najmilsi ludkowie, co to właściwie jest za pan ten wasz tajemniczy Nowy Rok, pisany wielkiemi literami? Chcę wiedzieć, kogo mam witać.

— Dzikie pytanie! — odpowiedziano chórem.

— Trzeba w nie trafić i to lepiej niż na polowaniu do zająca, przywiązanego sznurkiem do drzewa — odciął się warchoł i mówił dalej: — Jeżeli mi powiecie, że mam witać nowego właściciela domu, to wiem, że oprócz chleba i soli na tacy trzeba mieć i inny ważniejszy argument w kieszeni. Ale jakże mam się zachować wobec pana, który o północy przychodzi do mnie jako Nowy Rok?

— Powitać go entuzjastycznie — odpowiedzieli zgromadzeni.

— A następnej nocy Sylwestrowej kopnąć go na pożegnanie — zauważył warchoł. — To coś trąci tragikomedją w odniesieniu do Nowego Roku, a perfidją w odniesieniu do nas. I dlatego sądzę, że godność Nowego Roku jest przymusowa, podobnie jak godność komisarza wyborczego, albo godność opiekuna sądowego pięciu osieroconych łobuzów bez majątku. Tylko trudy godności są nierówne. Ostatecznie komisarz wyborczy zdoła przekonać upartego wyborcę, że pominięto go słusznie na liście wyborczej z powodu dłuższego pobytu w murach św. Michała. Jeszcze łatwiej da sobie radę opiekun sądowy z opornymi pupilami, jeżeli posiada niezłą laskę. Ale co ma począć Nowy Rok z miljonami petentów? Pozostaje mu tylko jedno wyjście: tak się urządzać, ażeby wszyscy byli jednakowo niezadowoleni.

— Więc mamy zrezygnować z nocy Sylwestrowej? — zawołało przygnębione zgromadzenie. — Tak było od wieków i nikt nie filozofował, tylko o północy składał hołd Nowemu Rokowi.

— Możemy to uczynić i wszyscy z pewnością uczynimy dzisiejszej nocy Sylwestrowej — odparł warchoł. — Ale to wszystko należy urządzić ze znacznie mniejszą dozą złudzeń, a z tą świadomością, że Nowy Rok nie będzie żadną nową powieścią, tylko dalszym ciągiem starej.

— Pan Bóg łaskaw na Mazury — zakończył posiedzenie milczący dotąd prezes. — Byleby tylko którego z nas nie przejechał samochód przed ucztą.

H. Josse.

Z „Gwiazdką"



Do zabaw styczniowych należało w dawnej Polsce m. in. chodzenie z turoniem, szopką i gwiazdą. Ilustracja nasza przedstawia grupę kolendników, zdążającą z gwiazdą.

KRONIKA.

Kraków, 31 grudnia.

Pierwsza kobieta w Polsce radcą ministerjalnym.

Z Warszawy donoszą: Pani Halina Rawicz-Szczerbo, dotychczasowa referentka w departamencie zdrowia M. S. W., mianowana została radcą ministerjalnym. Jest to pierwsza kobieta w Polsce na tem stanowisku.

Zawieje śnieżne na pograniczu polsko-rumuńskiem.

Z Bukaresztu donoszą o wielkiej burzy śnieżnej w Bukowinie nad granicą polską. Komunikacja z Polską jest bardzo utrudniona.

Uprowadzenie dzieci pod osłoną dyplomatycznej eksterytorjalności.

Z Budapesztu donoszą: Sensację dnia stanowi wypadek porwania dwojga dzieci, dokonany przez b. wiedeńskiego gen. konsula bułgarskiego, Liczewa, który ze swą żoną żyje w separacji. Uprowadził on wczoraj rano z hotelu Ritz dwoje swoich dzieci: 4-letnią dziewczynkę i 9-letniego chłopca, a ścigany przez służbę hotelową i swoją żonę, zdołał w aucie dojechać do gmachu poselstwa bułgarskiego, gdzie ukrył dzieci. Policja, nie mogąc naruszać nietylkalności gmachu placówki dyplomatycznej, zarządziła obstawienie go posterunkami, aby uniemożliwić wywiezienie uprowadzonych dzieci zagranicę. Pani Liczew zwróciła się telegraficznie do króla bułgarskiego z prośbą o pomoc, oraz do bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych z zażaleniem na posła bułgarskiego w Budapeszcie, za nieprawne wmieszanie się do sprawy natury prywatnej i za nadużycie prawa eksterytorjalności.

Obecnie sytuacja tak się przedstawia, że matka dzieci ze swą przyjaciółką czuwa w loży portjera domu, w którym na I piętrze mieści się lokal poselstwa bułgarskiego, a przed bramą i na bocznych ulicach agenci policyjni i posterunkowi, celem przeszkodzenia próbom wywiezienia dzieci z Budapesztu. Straże są rozstawione nawet pod oknami poselstwa, aby Liczew nie mógł przy pomocy drabinki sznurowej opuścić gmachu wraz z dziećmi.

Katastrofalny orkan w Japonji.

Z Londynu donoszą: Orkan, który szalał u wschodnich wybrzeży wysp japońskich, wywołał **zniszczenie 500 domów** w porcie pod Tokio, a nadto spowodował szereg **wielkich pożarów,** których pastwą padło **około 300 domów.** Ogień szerzył się z taką szybkością, że **66 osób straciło życie.** Liczba **bezdomnych** wynosi **1.600 osób.**

—o§o—

(s) **NOWY ROK.** Stoimy u progu Nowego Roku, który narody starożytne rozpoczynały na wiosnę w marcu, chrześcijanie zaś poczęli liczyć go od Bożego Narodzenia, a Kościół postanowił święcić oktawą narodzin Chrystusa, t. j. 1 stycznia, w którymto dniu nadano mu imię Jezus. Wszystkie ludy obchodzą dzień ten wesoło i uroczyście. Ostatni wieczór starego roku, północ i narodziny Roku Nowego, mają w sobie coś dziwnie uroczystego i tajemniczego. Nadchodzi chwila, w której rok stary kona i ukazuje się nowy. Czas, jako pojęcie abstrakcyjne, przybiera tu niejako postać zmysłową. Rok Nowy — jakim będziesz? — jest tajemnicą i zagadką. Nigdy może nie troszczono się tak namiętnie odgadywaniem z niego, bo i z najrozmaitszych innych prognostyków przyszłości, jak w dawnej Polsce. Prorokowała go Wigilja Nowego Roku, jakie miało być lato przyszłe, prorokował dzień pierwszy Nowego Roku, z czem tajemniczy młodzien przychodził. Franciszek Zabłocki w jednej ze swoich komedyj, opisując obchód kolend za czasów Stanisława Augusta, powiada:

„Mamy tyle czeladzi, każdy chce kolendy,
Trzeba wszystkim coś wetknąć, taki zwyczaj wszędy".

O nadchodzącym Nowym Roku mówiono:

„Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny".

Albo:

„Na Nowy Rok jasno
W gumnach ci będzie ciasno".

Dalej jeszcze:

„Stary w nogi,
Nowy Rok na progi".

Inne przysłowie powiada: „Nowy Rok — nie patrz w bok" znaczyło, ażeby ludzie pogodzili się wzajemnie i zapomnieli urazy. Słotny Nowy Rok uważano za niedobrą przepowiednię wilgoci.

—0—

LICA.

WIAZDKA"

oc jedyną i od dwu tysięcy lat uświę-
wnem wspomnieniem betlejemskie-
Justyn-bandyta szedł na przełaj przez
e pola w stronę toru kolejowego, wi-
wysokim nasypem, wśród bezmier-
równi... Sokolim wzrokiem obej
zkrśną rozlewność i ciszę uśpio-
spowitych w odświętny, niepokala-
śnieżny... Niesłychane napięcie ner-
prężyło jego muskuły i dodawało lek-
kim udom.
a bylejaką rzecz dziś się ważył!...
zamachu dojrzewał w jego mózgu w
bezsennych nocach! Obmyślił wszyst-
dał teren od szeregu tygodni i nieje-
widziała go skradającego się do na-

pewnie i śmiało, jak wódz do ataku.
ajgłębszej czeluści jego jaźni, podpływały
samowite moce i wielokrotniły jego siły.
wnętrzny przymus niezależny od żadnych
rachowań, ostrożności czy niebezpieczeństw
ał mu działać... Popychała go fatalna siła,
rej ulegał ślepo... Bywało, zrywał się ze
kojnego snu i szedł na rozbój... Przy każ-
„r o b o c i e" czekał na chwilę natchnie-
!...
Teraz nadeszła!...
Nadeszła w tę noc dostojną, kiedy serce
owiecze ukaja słodkie oczekiwanie uroczy-
go odgłosu dzwonów, zwiastujących o pół-
cy światu, rokrocznie odnawiające się narodzenie tajemnych nadziei i darów łaski, dla dusz utrudzonych i zbolałych...

Noc była jasna, wyiskrzona gwiazdami, choć bezmiesięczna. W sam raz, jak potrzeba. Justyn spojrzał na zegarek. Dochodziło wpół do jedenastej. Za kwadrans dojdzie do celu. Do miejsca, gdzie tor kolejowy robi nagły zakręt w kierunku północnym. Popracuje z godzinę... Rozkręci śruby i gwinty, rozluźni szyny i podważy progi. A potem usiądzie pod osłoną wiklin, okalających nasyp i będzie czekał, aż nadjedzie ekspress. Trzy minuty do dwunastej przechodzić będzie w t e m miejscu. W sam raz czasu mu starczy...

W małej, wykwintnej, safjanowej torebce, w której niegdyś pewna baronowa woziła w srebrze rzeźbione cacka toaletowe i klejnoty, niósł Justyn potrzebne do zbrodni narzędzia...

Był w wyśmienitym humorze i miał wielką ochotę zaśpiewać na całe gardło jaką zawadjacką piosenkę. Wyobrażał sobie do najdrobniejszych szczegółów przebieg nastąpić mającej katastrofy. Wstrząsający moment zwalenia się z nasypu parowozu i następnych wagonów... szczęk żelaziw... trzask łamiących się ścian, krzyk rannych ofiar, nawoływania, przekleństwa, jęki, lamenty, zgiełk, chaos, całe piekło takiej chwili!...

A później swoją „robotę"...

Najpierw „weźmie" wagon pocztowy, wiozący zazwyczaj wielkie zapasy gotówki, a później przedziały pierwszej klasy. Ekspress jadący zagranicę, wypchany burżujami!... Walizy pełne klejnotów i szeleszczących, zielonych dolarów!... Ogarnęło go radosne uczucie...

— Będzie „gwiazdka" — zahyhotał szatańsko.

Przyspieszył kroku... Otóż i zakręt... Wydrapał się zwinnie na nasyp i nagle stanął, jak wryty... O kilka kroków od niego, właśnie w miejscu, gdzie tor łuk zataczał, leżał na szynach wielki przedmiot... Najwidoczniej złom kamienny, o ile na tę odległość i ciemność nocy mógł wnosić...

Ostra czujność w nim zadrgała... Błyskawicznie osunął się na nasyp, unosząc o tyle głowę, by mógł dojrzeć, co się wkoło dzieje. Oczywistem było, że był tu ktoś przed nim i w tem samem miejscu, które on planowo upatrzył, uprzedził go w zamachu... Głaz na szynach świadczył o tem niezbicie...

Głucha wściekłość nim szarpnęła...

Kto śmiał? Co za traf zrządził, że zamysł, który niepodzielnie za swój uważał, zrodził się również w innym zbójeckim mózgu?... Gdzież był ten, co się nań poważył?...

Gorejącemi oczyma starał się przebić ciemności nocy, żali na gwiaździstem tle nieba nie ukaże się czarna sylwetka człowieka... Cisza była tak doskonała, że najlżejszy szmer uchwyciłoby jego czujne ucho... Ale nie drgnął nawet puszek śniegu na prętach wikliny, ni obłoczek na niebie... Jakby świat z nim razem skamieniał w oczekiwaniu...

Mijały dułgie kwadranse a Justyn trwał w
Mijały długie kwandranse a Justyn trwał w denerwującym bezruchu... Był przekonany, że z drugiej strony toru w takiem samem oczekiwaniu trwa tamten. Powziął nagłe postanowienie. Nie dopuści, aby kto inny zabrał mu triumf dokonania zamachu! Odwali głaz i rozkręci szyny wedle planu raz powziętego... Niech „tamten" ucieknie, lub stanie z nim oko w oko i zmierzy się...

A wtedy!... Ściskał w kieszeni twardą rękojeść brauninga.

Był pewnym swej siły i zwycięstwa!...

Zerwał się na równe nogi i pobiegł w kierunku domniemangeo głazu na szynach. Zebrał się w sobie i nachylił, by zsunąć go z toru. Ale dotknąwszy go nie znalazł spodziewanego oporu i poczuł pod palcami dziwną miękkość... Najwyraźniej wyczuł w dotyku grube płótno... Przedmiot jakiś owinięty w zgrzebną płachtę łudząco w nocy imitował leżący głaz... Tknięty przeczuciem uniósł z ziemi tłumok... Poczuł lekkość poduszki... Rozwinął płachtę i w niepewnym cieniu gwiaździstej nocy nocy dojrzał spowinięte niemowlę... Osłupiał.

W przerażeniu trzymał w ramionach lekkie zawiniątko i wpatrywał się w twarzyczkę niemowlęcia. Spało mocno i spokojnie... Maleńkie zaciśnięte piąsteczki spoczywały tuż pod okrągłą bródką, a równy, zdrowy oddech unosił je miarowym ruchem... Lekkie, delikatne ciepło dziecinnego ciałka rozgrzanego snem, owionęło nachyloną twarz bandyty... Po chwili, czy to na skutek zimna, czy silnego wzroku wpatrującego się Justyna, dziecko poruszyło się i począwszy ledwo dostrzegalnie kwilić, otwarło powieki... Małe, błyszczące oczka patrzały niespokojnie wkoło, aż wreszcie spotkały się z oczyma zbója. Zawisły niemem pytającem spojrzeniem... Piąsteczki rozwarły się i malusie paluszeczki wyciągnę-ły ku niemu bezsilnym, błagającym ruch

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 1 stycznia w czasie ostatniej mszy św. o godz. 13-tej odegra na organach p. Stefan Profic utwory pastoralne Feliksa Nowowiejskiego: „Boże Narodzenie w kościele Marjackim", „Noel en Pologne" i „Fantazja polska".

W bazylice OO. Franciszkanów w dzień Nowego Roku o godz. 12 tej Chór Cecyljański odśpiewa szereg kolend w interpretacji O. Rizzi'ego.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w Nowy Rok o godz. 12 tej msza św. podczas której odegra kolo muzyczne „Sonja" kolędy pod bat. p. Z. Richtera. Przy organie p. Zdzisław Kuszylek.

—0—

STAN POGODY u nas naogół nie wykazuje większych zmian. Po zaostrzeniu się mrozu wieczorami i w ciągu nocy, następuje w dzień odprężenie. Temperatura, wykazująca kilka stopni poniżej zera, nie daje się zbytnio odczuwać, gdyż niema ostrzejszych wiatrów.

W dniu wczorajszym w kraju było zachmurzenie umiarkowane, w dalszym ciągu mroźno, zwłaszcza w środku i na południu kraju, przy umiarkowanych wiatrach wschodnich.

Naogół jednak w Europie sytuacja barometryczna zaczyna ujawniać większe zmiany wskutek osłabienia się obszaru wyższego nad Anglją i morzem Północnem, a wzmacniania nad Karpatami i Bałkanami.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W PRZEJEŹDZIE PRZEZ KRAKÓW. Dzisiaj w południe (w sobotę) marszałek Piłsudski w powrotnej drodze z Krynicy na krótko zatrzymał się w Krakowie i o godz. 2-giej odjechał do Warszawy.

DAR DLA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. W ostatnich dniach Akademja górnicza otrzymała wspaniały zbiór (około 200 kg. wagi) soli potasowych z rządowych kopalń w Alzacji kosztem zarządu tych kopalń, dostawione wprost do Akademji. Uważamy za swój obowiązek podkreślić tę nadzwyczajną życzliwość francuską dla naszej uczelni, tembardziej, że niedawno Akademja otrzymała również cenny zbiór rudy żelaznej z zagłębia Briey w Lotaryngji.

RAPORTY KONTROLNE OFICERÓW REZERWY. Wezwanie do zgłaszania się oficerów i szeregowych rezerw i pospolitego ruszenia do raportów i zebrań kontrolnych. Stwierdzono, że wielka liczba oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, zamieszkałych na terenie miasta Krakowa, obowiązanych do zasadniczych raportów względnie zebrań kontrolnych w b. r. nie uczyniło do tej pory zadość obowiązkowi zgłoszenia się. Powiatowa Komenda Uzupełnień Kraków-miasto wobec takiego zaniedbywania obowiązków przez rezerwistów, przystępuje do sporządzania wykazów imiennych tych rezerwistów, którzy nie zgłosili się do wymienionych zebrań kontrolnych, a następnie wykazy te prześle tut. magistratowi, jako władzy administracyjnej I-ej instancji, celem zarządzenia przymusowego dostawienia winnych do Pow. Komendy Uzupełnień. Rezerwiści przymusowo doprowadzeni do Pow. Komendy Uzupełnień ulegną karze według wojskowych przepisów karnych względnie dyscyplinarnych, a nadto karze ze strony władz administracyjnych (grzywna do 500 zł. wzgl. kara aresztu do 6 tygodni), o ile nie uczynili zadość wojskowym przepisom meldunkowym. Wobec tego wskazanem jest, aby wszyscy ci rezerwiści (oficerowie i szeregowcy), którzy w b. r. mieli się stawić do raportów wzgl. do zebrań kontrolnych, a z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość temu obowiązkowi, stawili się dobrowolnie jeszcze w ciągu b. m. lub najpóźniej w styczniu 1928 r. do Pow. Komendy Uzupełnień. Kraków-miasto (koszary Sobieskiego przy ul. Warszawskiej) do dodatkowej kontroli. Zgłosić się należy wraz z książeczką stanu służby oficerskiej i kartą przydziału mob. względnie z posiadanemi kartami zwolnienia do rezerwy względnie z innymi dokumentami wojskowemi.

OSTATNIE DNI WYSTAWY DZIEŁ WYCZÓŁKOWSKIEGO, NEUMANNA I STAPIŃSKIEGO. Wystawa dzieł mistrza Wyczółkowskiego, która wywołała tak olbrzymie zainteresowanie i z której sprzedano szereg kapitalnych kartonów, oraz wystawy obrazów Neumanna i Stapińskiego, potrwają jeszcze tylko tydzień, gdyż salony Pałacu Sztuki już dnia 8 stycznia pomieszczą nową, wielką ekspozycję Stryjeńskiej, Markowicza, Fabijańskiego i Malickiego. Jest to więc ostatnia, rzadka sposobność ujrzenia niezrównanych, pełnych porywającego piękna dzieł Wyczółkowskiego, który jest niecodziennym gościem na wystawach. Nowa wystawa, którą ruchliwa dyrekcja otwiera 8 stycznia, będzie znowu bardzo interesująca i przyniesie materjał nietylko obfity, ale pierwszorzędnej wartości, jeśli się zważy, że jedna z najciekawszych i najzdolniejszych współczesnych artystek, Zofja Stryjeńska, wystąpi z nieznaną, świetną kolekcją, że bierze w niej udział Markowicz, Fabijański i młody, bardzo utalentowany Malicki. W szybkiem więc tempie zmieniają się w Pałacu Sztuki wystawy, tak, że istotnie jest ciągle coś nowego do widzenia, panuje ruch i życie, jak za dawnych, dobrych czasów. Dowodem, jak publiczność nasza, kochająca sztukę, pragnęło tego, jest frekwencja, sięgająca miesięcznie do trzech tysięcy osób i liczne zakupy. Sukces to wielce pocieszający i bardzo dobrze świadczący o starej kulturze Krakowian. Pałac Sztuki czeka wobec tego wielka przyszłość i rozkwit, tembardziej, że miasto nie poskąpi pewno pomocy, którą obiecało również ministerstwo. Nowy rok przyniesie akcjonarjuszom i przyjaciołom mnóstwo kulturalnych niespodzianek.

SZPITAL KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ. Z okazji trzeciej rocznicy otwarcia szpitala gminy izraelickiej uchwaliła krakowska Rada wyznaniowa wszystkich prymarjuszy tego szpitala, ich zastępców, tudzież ordynatorów oddziałów szpitalnych — razem lekarzy piętnastu — zamianować lekarzami stałymi. Równocześnie uchwaliła Rada z tej okazji cztery stypendja po 100 zł. miesięcznie, dla czterech lekarzy praktykantów, naukowo przy szpitalu tym pracujących.

NOWA LINJA AUTOBUSOWA. Polski Związek turystyczny uruchamia z dniem 1 stycznia linję autobusową: Kraków — Wieliczka — Dobczyce — Gdów — Łapanów — jako dojazdowa do Krakowa.

ŻEGNAŁA STARY ROK SPIRYTUSEM DENATUROWANYM. Na stację Pogotowia ratunkowego posterunek policyjny przyprowadził żebraczkę nieznanego nazwiska, około 60 lat liczącą, która była w stanie kompletnego zatrucia się spirytusem denaturowanym. Po przepłukaniu żołądka, przewieziono ją do szpitala.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Jan Moryl i Roman Lecznara, właściciele firmy krawieckiej przy ul. św. Tomasza, donieśli do policji, że z otwartego ich mieszkania skradziono garderobę, wartości 340 zł.

OKRADZIONA PRZY WSIADANIU DO POCIĄGU. Fani Steinowej z Krakowa w chwili, gdy wsiadała o godz. 2 w nocy w dniu dzisiejszym do pospiesznego pociągu, odchodzącego w kierunku Wiednia, skradł jakiś rzezimieszek torebkę z kwotą 30 zł., 30 koron cz., sznurkiem pereł, oraz paszportem. Łączna szkoda wynosi około 800 zł.

SYLWESTER W JAMIE MICHALIKA, który rozpoczanie się dziś o godz. 11 w nocy, zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Zarząd cukierni przygotował dla uczestników zabawy między innemi liczne niespodzianki. Przygrywać będzie zespół p. Pliszewskiego.

SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. W niedzielę, t. j. w Nowy Rok, odbędą się dwa przedstawienia o godz. 5 i 7 wieczór. Zwraca się uwagę, że zazwyczaj przed przedstawieniem biletów w kasie już brakuje, dlatego należy zaopatrzyć się w nie wcześniej, gdyż w przeciwnym razie naraża się, zwłaszcza dzieci, na przykre rozczarowanie, objawiające się płaczem ku zmartwieniu Muzeum, które nic wtedy poradzić nie może. Żadnych dodatkowych krzeseł bezwzględnie się nie przystawia.

—

—0—

NOWY ROK w TEATRZE „BAGATELA" I W STARYM TEATRZE. Świetny zespół warszawski, z Marjanem Rentgenem na czele, oraz balet ze znakomitą primabaleriną Anną Zabojkiną, który na wczorajszych wieczorach sylwestrowych był przedmiotem wyjątkowych owacyj ze strony publiczności, zapełniającej po brzegi Stary Teatr i Bagatelę, wystąpi w Krakowie jutro tj. w Nowy Rok 3-krotnie, a to: o godz. 4.30 popołudniu w Starym Teatrze z rewją „Humor rządzi" o godz. 8 wieczór również w Starym Teatrze z rewją sylwestrową: **„Czy nie za wiele?",** oraz o godz. 11 w nocy w Teatrze „Bagatela" po raz ostatni z rewją **„Czy nie za wiele?".** W poniedziałek, 2, we wtorek, 3 i we środę 4 bm. **trzy** ostatnie występy — daną będzie nowa, pełna humoru rewja p. t. „Górą Baby!", a to o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. 1419

Aresztowanie niezwykłego oszusta w...

Fabrykował fałszywe wyroki rozw...

Z Warszawy donoszą: W ostatnich dniach **władze policyjne w Warszawie aresztowały niejakiego Grossanga, względnie Grossanyego,** pod zarzutem **fabrykowania fałszywych wyroków rozwodowych.** Zarzuty te umotywowano tem, iż **znaleziono podczas rewizji** u aresztowanego w mieszkaniu **kilkanaście sztuk skradzionych z kancelarji sądu okr. w Warszawie blankietów in bianco** specjalnie przeznaczonych na **wypełnienie sądowych wyroków rozwodowych.**

Dalsze dochodzenia stwierdziły, że Grossang **fałszował podpisy sędziów sądu okr. w Warszawie, podpis ks. Kardynała Kakowskiego** i sekretarza Kurji arcybiskupiej ks. prałata **Roczkowskiego** na rzekomych decyzjach sądu konsystorskiego.

Grossang był **tak bezczelny,** że tego rodzaju sfałszowane wyroki rozwodowe **nałeniał w sądzie okr. na specjaln... urzędowemi wyrokami ... dzał pieniądze od naiwn...**

Grossang **twierdził, że ... adwokacką.** Mieszkał po... dochodzenia wykazały, że ... **rocznem więzieniem za po... tów bankowych.**

Zaznaczyć należy, że ... Grossang **przedstawił się j...** i przytoczył nazwisko jed... adwokatów w Warszawie, ... wał w charakterze aplik... że nie był nigdy karany, w... dze policyjno-sądowe nie w... począć. Przez przypadek ty... wację doszły później do ust... sany jest identyczny z Gro... już karanym

Przed kilku miesiącami poz... nisławę Muellerową z Krak... jącą z mężem w separacji, ... lwowskim bruku, żyjąc przewa... męskich. Powróciła ona wów... gdzie zerwawszy nagle z koch... do Lwowa bez środków do życ... kilku miesiącach wspólnego poż... lerową do nierządu dla utrzym... oraz za szereg innych podobny... resztowany.

P. TYPROWICZ / STAROSTA... Podpisaną została nominacja n... Targu, p. Typrowicza, b. prez... nowisko starosty w Nowym ... dymisję otrzymał starosta w ... Staniszewski. Na jego miejsce ... nie członek wydziału powiato... Jankowski.

TRAGICZNY POSTERUNEK K... drożnik kolejowy Franciszek O... na torze kolejowym, zost... w... na pochwycony przez ... który go wlókł na przestrzeni ... parowozu wyciągnięto już tylk... zwłoki. Wypadek ten jest tem ... przed kilku laty zginął w anal... tem samem miejscu syn zmarłego.

ARESZTOWANIE JACZEJKI ... NEJ W SOKÓŁCE. Organa m... litycznej w Sokółce wykryły ... szłowały organizację komun... z kilkunastu osób, na czele któr... z Sokółki, Naubrunn. Przeprowa... rowanym lokalu organizacji re... ży skład agitacyjnej bibuły kom... zującej na bliski kontakt po... a G. P. U w Mińsku. Wszystk... osadzono w więzieniu.

Zmarli:

— We Lwowie zmarł ... litechniki lwowskiej, inż. ... roku życia. Była to typ... osobistość. Przed około 50 ... germann do Rady miejski... technice profesorem budow... kresie tym napisał i wydał ... Był ekspertem w spraw... do czasu umieszczał swe... Lwowskim". Był jednym ... „Przyjaciel Ludu", którego ... był ś. p. senator Wysłouch...

Z kraju.

POWRÓT PREZYDENTA RZPLTEJ I MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY. Dziś przybywa do Warszawy z wypoczynku w Spale p. Prezydent Rzpltej. Z Krynicy przybywa p. premjer. Przyjazdy ich są spowodowane zbliżającemi się uroczystościami na Zamku z okazji Nowego Roku.

ŚMIERTELNE ŻNIWO MROZU. Z różnych miast naszych donoszą o wypadkach zmarznięcia na śmierć. Onegdaj znaleziono we Lwowie przed jednym z kościołów zmarzniętą na śmierć 30-letnią kobietę, błąkającą się z powodu obłędu po mieście i pozbawioną stałego dachu nad głową. Przed kilku zaś dniami znaleziono w pobliżu poczekalni kolejki wąskotorowej w Fyrstenowie zmarzniętego na śmierć Wedhorna, lat 60. Przywołany lekarz mógł jedynie stwierdzić, że W. już zmarł.

POSEŁ ANGIELSKI, P. ERSKINE, który obejmuje stanowisko po p. Max Millerze, przybywa do Warszawy z wszelką pewnością we środę po południu.

SKRÓCENIE CZASU SŁUŻBY W APLIKACJI. W „Dzien. Ustaw" z dnia 30 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o skróceniu czasu służby aplikacji wymaganej dla uzyskania kwalifikacji do urzędu sędziowskiego w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu oraz w górnośląskiej części okręgu, sądu apelacyjnego Katowice.

2000 ZŁ. NAGRODY NA UJĘCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO KATEDRY W WARSZAWIE. Komendant gł. policji państwowej wyznaczył 2000 zł. nagrody za wykrycie i ujęcie sprawców świętokradztwa w katedrze św. Jana w Warszawie.

WŁAMANIE DO KASY DYREKCJI „CHORZOWA". Z Warszawy donoszą: W nocy na piątek niewykryci dotychczas sprawcy rozpruli kasę w dyrekcji fabryki państwowych zakładów azotowych przy ul. Napoleona i zrabowali 5000 zł. Kasa ubezpieczona była na 5000 zł., wobec czego dyrekcja strat nie poniesie.

SKAMANDRYCI POGODZILI SIĘ. W związku z doniesieniem o rozłamie w grupie poetów „Skamandra" Ajencja Wschodnia otrzymała od pp. Lechonia, Juljana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego wyjaśnienia, iż „ich stosunek ani do miesięcznika „Skamander", którego są współzałożycielami, ani do „Wiadomości Literackich", które jako pismo z intencji redakcji eklektyczne nie może wyrażać opinji jakiejkolwiek grupy literackiej, nie uległ żadnej zmianie". Niezależnie od powyższego oświadczenia dowiadujemy się, że nieporozumienia, które się ostatnio w grupie poetów „Skamandra" zaznaczyły, w istocie zostały załatwione.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W ŁODZI. Onegdaj w Łodzi u zbiegu ulic Żeromskiego i Karola zderzyły się ze sobą dwa wozy tramwajowe. Skutki były fatalne. Przody wagonów uległy strzaskaniu, a motory poważnym uszkodzeniom. Wszystkie szyby w wagonach wyleciały. Wśród pasażerów powstała nieopisana panika, tembardziej, że obydwa wagony wyskoczyły z szyn. Zaczęto wyskakiwać, przyczem niektóre osoby czyniły to tak niefortunnie, że padały na bruk, ulegając potłuczeniom. Odłamki szkła poraniły cały szereg osób, przyczem dwaj pasażerowie: Józef Konczyk i Michał Klein odnieśli bardzo poważne obrażenia. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło rannym pomocy. Na przeciąg 20 minut ruch tramwajowy na linjach 6 i 16 został wstrzymany.

Straty wynikłe wskutek zderzenia wynoszą zgóra 8 tysięcy zł. — Motorniczy Wolicki, który wbrew przepisom nie zatrzymał się na zwrotnicy, by przepuścić tramwaj nr. 16, został zawieszony w czynnościach.

ARESZTOWANIE ZNANEGO KUPCA ZA STRĘCZENIE DO NIERZĄDU. Onegdaj policja lwowska ujawniła aferę, której bohaterem jest znany na lwowskim bruku ongiś poważny kupiec Henryk Immerglueck. Pan ten jeszcze przed dwoma laty uchodził we Lwowie za solidnego człowieka i dzięki stosunkom wyrobionym mu przez żonę Malwinę Immerglueck I. voto Rosenman, właścicielkę składu gramofonów i sklepu sportowego, którą poznał w czasie wojny w Krakowie, miał duży kredyt i cieszył się poważaniem.

Skutkiem rozrzutnego sposobu życia poczęło mu brakować gotówki, dla uzyskania której nie gardził żadnym lekkim zarobkiem, staczając się coraz niżej moralnie, aż wreszcie począł swego mieszkania użyczać różnym damom i panom z „towarzystwa" na schadzki miłosne. Bywały tam nawet uczennice, mundantki itd.

Ze św...

DYMISJA DYPLOMATÓW... donosi: Uchwałą centralnego ... czego Z. S. S. R., zostali ... nych stanowisk: zastępca ... spraw zagranicznych, prze... rokowań z Francją, Preobrażen... wiecki w Rzymie, Kamieniew.

KATASTROFA BUDOWLANA... Z Nowego Jorku donoszą: W Buff... pacz, wysoki na 10 pięter, przyczem ... poniosły śmierć, a trzy są ciężko r...

ŚMIERĆ 80 INDJAN. Z Chile d... rzece Rio Cautin przewróciła się ... 80-ciu Indjan. Wszyscy utonęli.

Z sali sądow...

WYROK W SPRAWIE O SPRZENI... NIE OFICERA PŁATNIKA...

W drugim dniu rozprawy kpt. Kol... słuchano cały szereg świadków ... ze sfer wojskowych, oraz znaw... gospodarczego, przyczem prze... kładnie całe życie i st...unk... oskarżonego. Po wywodach pro... dra Nuckowskiego, który domagał się ... surowej kary więzienia, ale i ... z wojska kpt. Kolmana, a to z pow... nienia całego szeregu zbrodni oszust... niewierzenia kwot skarbowych, ... obrońca oskarżonego, adwokat dr ... wetter, iż w czynach kapitana ... można conajwyżej dopatrzyć się ... dyscyplinarnych, polegających na ... strzeganiu zakazów, nigdy zaś ... z chęci zysku płynących.

Trybunał oficerski pod przewodnictwem majora K. S. Kraśniaka, wydał wyrok, uwalniający kpt. Kolmana od wszystkich zbrodni z chęci zysku płynących, a zasadził go jedynie za pobicie dostawcy Nuchema Mondrera i za przekroczenie dyscyplinarne na 2 miesiące aresztu, umorzone aresztem śledczym.

Z powodu uwolnienia oskarżonego w myśl wywodów obrony od zbrodni oszustwa i sprzeniewierzeń, wniosek prokuratora na wydalenie kpt. Kolmana z wojska nie mógł być przez sąd wojskowy uwzględniony.

Justyn wstrzymywał oddech...

Z pod ciężkich głazów twardego, zbójeckiego serca, nikła, najgłębiej utajona iskierka człowieczeństwa, zatliła słabiuchnem zarzewiem. Drżenie najbardziej ludzkiej tajemnicy instynktu utrzymania gatunku podpływało nieśmiałą falą... Na wieki zda się zapomniane wspomnienia, niejasnym majakiem zawirowały w mózgu: sieroca dola porzuconego znajdy!...

Był w jego życiu moment, jemu samemu nieznany, w którym tak samo może wyciągał drobne rączyny w stronę nieznajomego przechodnia!.. Ktoś go pewnie podjął i przygarnął.. Ale kto?... Nie wiedział... nie pamiętał... odkąd sięgała jego świadomość, domem była mu ulica... I wyhodowała go na zbója!...

— Szkoda, że nie położyli mnie też na szynach — przeniknęło mu przez myśl.

Pochylił się bezradnie ku dziecku.

Maleńkie, chwytające paluszki zabłądziły na jego twarz delikatnem dotknięciem. Jak lekki, aksamitny powiew anielskich skrzydeł muskały jego usta i oczy... Od tej pieszczoty zadrgała w nim dusza... Ręce mimowolnym, niewprawnym ruchem zakołysały poduszką. Przez drgające wargi wychynęło się jakieś kojące, na drogach życia zasłyszane:

— Uś, uś, uś, uś..

Mała drobina uspokoiła się natychmiast... Główkę przytuliła do jego piersi a oczki ciekawe wpatrywały się w niego, zapytując ufnem spojrzeniem o przyszłość swej doli.

Bandyta bezwiednie poruszał ręce miarowym, huśtającym ruchem. Jego jaźń przeinaczała się w ciężkiem, bolesnem skupieniu...

Z najgłębszych czeluści duszy dochodziły go szmery, tak nieuchwytne, jak muśnięcia malusich paluszków na policzkach. Od tych muśnięć poczęła kruszeć i pękać twarda kra jego serca, jak lód na rzece od wiosennego wiatru... Pod lodową skorupą wylaniać się jęły niespokojne nurty najgłębszych, ciepłych prądów, więzionych przez twarde, nieludzkie życie... Niedola bezbronnej istoty, wewnętrznym jękiem szarpnęła serce, które dotychczas nie znało litości... Topniały w nim łzy nie mogąc dopłynąć do ócz... Ręce przywykłe do siekiery i pałki przygarniały niezdarnie niemowlę, jak łup nieoczekiwany, zesłany przez niezbadane wyroki losu...

Zastygła cisza świata zaczęła drżeć z lekka od dalekiego, ledwie dostrzegalnego stukotu... Głośny miarowy oddech parowych płuc zbliżał się z każdą chwilą... Gdzieś daleko na horyzoncie zajaśniało jarzące ślepie... Sunęło z błyskawiczną szybkością po bezmiernej równi...

Justyn się ocknął. Spojrzał na niebo... Było przybrane w przepyszne złoto gwiazd, ale jak zawsze nieme i niezbadane... Ziemia spała... Czuwał tylko on, zbój i maleńkie, mrugające sennie oczkami niemowlę.

Schodził powoli z nasypu, unosząc ostrożnie swą lekką zdobycz. W parę chwil potem przeleciał po szynach czarny, żelazny potwór szczerząc do niego jasne kwadraty oświetlonych okien. Gdy mijał z brawurą niebezpieczny zakręt, zadrgało powietrze od triumfalnych dźwięków spiżowych dzwonów, zwiastujących pokój ludziom dobrej woli...

—0—

ziesięciolecie polsk'ego szkolnictwa państw.

Zapomn'any, a 'ednak piękny jubileusz.

W roku 1927 upłynęło 10 lat od chwili, gdy w łonie Rady Regencyjnej powstało pierwsze ministerstwo oświaty i w tem sposób zaczęło się tworzenie polskiej rządowej szkoły — polska szkoła! Ile wysiłków użyło społeczeństwo, ażeby umożliwić swym dzieciom naukę w języku polskim. I oto już dziesięć lat spogląda na nas ten gmach samodzielnego, suwerennego polskiego szkolnictwa. Dziesięć lat pali się coraz jaśniejszym światłem polski Znicz oświatowy. Chwila ta odpowiednia, ażeby sporządzić bilans tego dziesięciolecia, podkreślić plusy i minusy, spojrzeć na światła i na cienie. A cieniów tej polskiej szkole niestety nie brak. Prawie że od chwili istnienia podlegała ona surowej a przeważnie, trzeba przyznać, słusznej krytyce opinji społecznej, która szkołą troszczy się więcej niż jakąkolwiek inną dziedziną działalności państwowej. Jakież to są główne zarzuty stawiane tej szkole? W pierwszym rzędzie zarzucano jej twórcom zbyteczny pośpiech w budowie. — Istotnie, szkolnictwo polskie zbudowano i ujednostajniono znacznie prędzej niż inne działy naszego zbiorowego życia. Ponieważ nie wszystko, co nowego wprowadzono, wytrzymywało próbę życia, więc następowały częste zmiany w organizacji szkół i programów. — Wytwarzał się chwilami chaos materjałów, z którego niezawsze jasno wyglądał zrąb nowej szkoły.

W stosowaniu nowych metod nauczania posuwano się nieraz zbyt daleko. Początkowo programy były bardzo obszerne. Warto spojrzeć tylko choćby na spis lektur w języku polskim, którą uczniowie musieli cztery lata temu przeczytać w każdej klasie gimnazjalnej. Była to cała bibljografja, jakby do egzaminu profesorskiego. Dużo hałasu narobiła słynna, ale i dzisiaj jeszcze stosowana heureza. Zasada, że uczeń pod kierunkiem profesora przez stawianie odpowiednich pytań musi dojść do wszystkich żądanych wniosków, wyglądała w zastosowaniu praktycznem nieraz karykaturalnie i przemieniała się na czysty werbalizm. Zwłaszcza przy nauczaniu literatury i historji heurezy nadużywano. Uczniom kazano zamieniać się na historyków literatury, czy estetów umiejących z przeczytanego tekstu wyszukać jego ducha oraz wszystkie związki nieraz tak subtelne, i niełatwe do zrozumienia dla dojrzałego. W historji rozpanoszyło się również czytanie tekstów i źródeł. Z tych źródeł miał uczeń dopiero poznawać fakta dziejowe. Ile w tem musiało być powierzchowności i blagi (zwłaszcza traktowane bezdusznie i mechanicznie) każdy łatwo zrozumie.

W nauczaniu języków dokonano walnych zmian na lepsze. Ujemną jednak stroną jest fakt, iż nauczanie języków obcych zaczyna się dopiero od drugiej klasy szkół gimnazjalnych. W ten sposób uczniowie przechodzący z 4-tej klasy szkoły powszechnej nie mają w I-szej gimnazjalnej żadnego nowego przedmiotu. Muszą poprostu ten rok repetować. Tymczasem równorzędny oddział szkoły powszechnej, mianowicie klasa 5-ta posiada w programie jeden język obcy. Inne zastrzeżenie: oto bifurkacja językowa. Polega ona na tem, że uczeń ma do wyboru jeden język obcy, a więc albo francuski albo niemiecki, ewentualnie nawet angielski. W ten sposób młodzież opuszczająca szkołę średnią zna dajmy na to język francuski, który bezwątpienia zapoznaje ją ze wspaniałą kulturą zaprzyjaźnionego narodu. Niemniej jednakowoż brak znajomości języka niemieckiego odczuwa bardzo dotkliwie, ponieważ z niemieckim językiem w Polsce bez porównania częściej się spotyka niż z francuskim. Również i fachowa literatura niemiecka jest dostępniejszą dla Polaka niż francuska. I wogóle nasze zachodnie sąsiedztwo narzuca każdemu Polakowi potrzebę znajomości niemieckiego języka. Ale i francuski język ma dla nas wielkie wartości. Dlaczego więc pozbawiać wykształconego Polaka jednego z tych dwu ważnych języków? Jeżeli w szkołach holenderskich mogą uczyć trzech języków obcych (niemieckie, francuskie, angielskie) to i Polak, który ma łatwość językową bez trudu przyswoiłby sobie dwa języki.

Znacznie więcej mówiło się w ostatnich czasach o językach martwych, którym szkoła polska krzywdę zrobiła, wyrzuciwszy je z niektórych typów, a w innych mocno obciąwszy. Nie ulega wątpliwości, że dzieje się to ze stratą kultury i że najbliższa reforma przywróci łacinie i grece dawne jej znaczenie kształtowania dusz. Tosamo można powiedzieć o logice i psychologji, które do przedmioty zostały zbagatelizowane, a jednak one dopiero syntetyzują nasze umiejętności i przyczyniają się niemało do umysłowego dojrzewania.

Z innych braków szkoły polskiej jest tak smutne obniżenie poziomu nauczania, wskutek małego wykształcenia nauczycieli. Na szczęście nie trzeba się nad tem długo rozwodzić, jest to zło przemijające. Niedawno też czytaliśmy o usunięciu znacznej liczby nauczycieli szkół powszechnych z powodu braku kwalifikacji. Te czasy, gdy dyrektor szkoły średniej mógł poszczycić się ledwo maturą, niebawem staną się jedynie przeszłością.

Uskarżyć się tu należy też i na rozpanoszenie biurokracji. Dyrektorzy szkół, razem ze swoimi sekretarzami, mają dziś taki nawał zajęć administracyjnych i biurokratycznych, że na nadzorowanie samej nauki zupełnie brak czasu. Każdy z nich został buchalterem i do olbrzymiej dwumetrowej księgi musi kontować wszystkie najmniejsze wpływy i wydatki, i to w rozmaity sposób. Szkoły są zasypywane kwestjonarjuszami i wykazami osobistemi, które trzeba wypełniać, a za ścisłość odpowiada dyrektor. Zajmują drogi czas rozmaite zarządzenia, przynoszące mało korzyści, jak n. p. rozporządzenie, by ponumerować wszystkie przedmioty szkolne, włącznie z wiadrami i skrzyniami na węgiel.

Takich mankamentów znalazłoby się i więcej. Ostatnio jest mocno dyspułowana w prasie sprawa przebudowy szkolnictwa średniego. Pedagodzy podzielili się w tej kwestji na dwa obozy: szkolnictwo powszechne za, a reszta przeciw. Na szczęście zdaje się, tak prędko ta reforma nam nie grozi. Wymagałaby ona zbyt wielkich wkładów pieniężnych, a tymczasem szkolnictwo musi się obchodzić niewielkim procentem budżetu. Nauczyciele zadowalają się mizernemi płacami. Nauczyciel szkoły powszechnej otrzymuje przy wstąpieniu do służby około 150 zł, nauczyciel szkoły średniej 200 zł! Czy można wymagać za tę cenę wielkiej ofiarności i ochoty do pracy, jeżeli kiszki nauczycielskie „marsza grają".

Ale spojrzymy i na drugą stronę medalu, na te dodatnie wyniki owych dziesięciu lat pracy. Przedewszystkiem organizacyjne. Na ziemiach polskich istnieje w obecnej chwili blisko 29 000 szkół powszechnych, w których pobiera naukę czytania i pisania 3,400 000 dzieci — 64 000 nauczycieli, a więc cała armja oświatowa, niesie to światło wiedzy. Mało jest dzisiaj wiosek, gdzieby nie było choć 1-klasowej szkoły. Liczba młodocianych analfabetów maleje coraz bardziej. Dzięki temu Polska czyta coraz więcej, dzięki temu nakład druków polskich dorównywa dziś prawie nakładowi Włoch! Oto znowu 778 szkół średnich z 14 000 nauczycieli wychowuje naszą elitę intelektualną. Oto znowu 22 szkoły wyższe kształci duchowe szczyty. Z tego 6 uniwersytetów (na dwa uniwersytety, które były przed wojną), dwie politechniki, szkoły wyższe handlowe, rolnicze, górnicze itp. Przy takiej olbrzymiej rozbudowie wszerz z konieczności musiał nastąpić pewien spadek poziomu. Naturalnie też zjawisko czasowe.

(Dokończ. nast.), **Cracoviensis.**

Zaburzenia psych'czne w oświetleniu Freuda.

Nieznana w psychologji przed Freudem, bogata kraina życia duchowego — podświadomość — jest skarbcem, który przechowuje wspomnienia przeżyć i pragnienia zrodzone w duszy człowieka, już od najwcześniejszego dzieciństwa. Energja bowiem psychiczna, podobnie jak energja fizyczna jest niezniszczalna i bezwzględnego zapomnienia dusza ludzka nie zna.

Egoistyczne, zawistne, wrogie uczucia, pierwotne instynkta, drzemiące w nas wszystkich, ulegają pod wpływem wychowania moralnego tłumieniu: w ten sposób interesy jednostki, podporządkowane zostają wyższym celom kultury i potrzebom społecznym.

Tłumienie to, zależnie od konstytucji psychicznej jednostki ma mniej lub więcej wybitny wpływ na sferę świadomą życia duchowego.

Niedostateczne stłumienie, wzbronionych nakazami etyki, **pragnień**, jest według poglądów Freuda, źródłem wszelkich zaburzeń psychicznych: ich zaś chorobowe objawy, przez nas spostrzegane, symbolicznie treść tych pragnień wypowiadają.

Znakomita praca Freuda: Psychopatologja życia codziennego zawiera zbiór analiz nieznacznych odchyleń od normy życia duchowego. Są to tak często spostrzegane przez nas w życiu codziennym zjawiska psychiczne jak: niedokładności i pomyłki w czynnościach, w wyrażaniu się, przy czytaniu, pisaniu i t. d. Freud twierdzi, że nie są one przypadkowe, źródło ich powstania, możemy zapomocą psychoanalizy wykazać w podświadomości badanego.

Przykład, który niżej przytoczę, podany przez Freuda we wspomnianej pracy, pozwoli mi zaznajomić Sz. Czytelników z techniką stosowaną w psychoanalizie; słuszność zaś spostrzeżeń Freuda stwierdzi każden, kto zechce podobnie zanalizować przypadki własnych lub swego otoczenia pomyłek, zapomnień, i t. p. objawów roztargnienia.

Towarzysz jednej z podróży w rozmowie z Freudem, pragnął zdanie zakończyć znanym wierszem Wirgiljusza: „Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor". Cytaty tej jednakże nie zapamiętał w całości, zabrakło mu wyrazu „aliquis". Zniecierpliwiony zwraca się o pomoc do Freuda, prosząc go o wytłumaczenie jego metodą, dlaczego tego właśnie wyrazu nie pamięta, choć cytat tak mu dobrze jest znany.

Freud chętnie przyjął propozycję pod warunkiem, że badany, kojarząc myśli będzie szczery, wstrzyma się od wszelkiej krytyki, mówiąc to wszystko co mu na myśl przyjdzie (taka jest technika psychoanalizy).

Warunki te ów towarzysz przyjął, wyraz zaś aliquis, podzielił na **a** i **liquis**, poczem rozpoczął kojarzenie:

„To tak się ciąg powiada: relikwia, likwidacja, płyn, fluid czy pan już coś wie?"

Nie mówi Freud, proszę kojarzyć dalej.

„Myślę teraz, mówił śmiejąc się drwiąco, o Szymonie z Trientu, którego relikwie oglądałem przed dwoma laty, w jednym z tamtejszych kościołów. Myślę o obwinianiu żydów o przelewanie krwi i o broszurce Kleinpaula, który w tych wszystkich rzekomych ofiarach widzi wcielenie, jakoby ponowne wydanie Zbawiciela.

Dalej, myślę o artykule w pewnej włoskiej gazecie. Zatytułowany był: co powiada św. Augustyn o kobietach? Cóż pan z tem zrobi?"

Proszę dalej kojarzyć — żąda Freud.

„Teraz nasuwa mi się coś, co z wszelką pewnością nie ma żadnej łączności z tematem naszym",

proszę powstrzymać się od wszelkiej krytyki, taka była nasza umowa i to jest warunkiem psychoanalizy.

„Wiem już — ciągnie dalej — Przypominam sobie starego jegomościa, którego spotkałem w zeszłym tygodniu w podróży. Prawdziwy oryginał, wygląda jak drapieżny ptak, nazywa się jeżeli pan chce wiedzieć, Benedykt. Mamy przynajmniej cały szereg świętych i ojców Kościoła: św. Szymon, św. Augustyn, św. Benedykt. Sądzę, że jeden z ojców kościoła nazywał się Origines. Teraz przychodzi mi na myśl św. January i cud tyczący się jego krwi. Uważam, że to tak dalej ciągnie się mechanicznie. Św. January i św. Augustyn mają obaj łączność z kalendarzem. Czy nie zechce mi pan przypomnieć cudu krwi? W jednym z kościołów w Neapolu zachowana jest w flaszce krew św. Januarego, która wskutek cudu, w pewnym oznaczonym dniu świątecznym, znowu staje się płynną. Lud ceni sobie wielce ten cud i wzburzony jest, gdy się on odwleka, jak to raz miało miejsce w czasie francuskiej okupacji. Wtedy dowodzący generał, czy się nie mylę, może to był Garibaldi, wziął na stronę księdza i wskazując znaczącym gestem na żołnierzy, stojących na dworze, zauważył, iż spodziewa się, że cud wkrótce spełni. A dalej co pyta Freud, czemu się pan zacina?".

„Teraz mi przyszło na myśl coś, ale to jest zanadto poufne, aby o tem mówić. Nie widzę zresztą, ani związku, ani konieczności tego".

O związek ja się postaram, zauważył Freud. Nie mogę pana zmusić do mówienia tego, co mu jest nieprzyjemne, nie żądaj pan jednak odemnie w takim razie, abym, powiedział, jakim sposobem zapomniałeś „aliquis"

„Rzeczywiście, tak pan sądzi? a zatem pomyślałem sobie nagle o pewnej damie, od której mogę otrzymać wiadomość bardzo przykrą dla nas obojga".

Że jest w ciąży? powiada Freud.

„Skąd pan to odgadł?".

To już nie było trudno. Dostatecznie mnie pan do tego przygotował. Przypomnij sobie pan tylko o świętych kalendarzowych, o krwi, która w pewnym oznaczonym dniu staje się płynną, o wzburzeniu, jeżeli to nie następuje, o wyraźnej pogróżce, gdyż inaczej.

I Pan przypuszcza rzeczywiście, że wskutek tego trwożliwego oczekiwania, nie mogłem odtworzyć wyrazu „aliquis"?. To nie ulega dla mnie wątpliwości, odrzekł Freud. Przypomnij Pan sobie, żeś sam rozłożył wyraz aliquis i kojarzyłeś: relikwia, likwidacja, **płyn.** Analizując zresztą każden podobny przypadek, napotykamy takie same dziwne związki.

Im stłumiona myśl jest mniej zdrożną — tem łagodniejsze są objawy, które tę myśl wyrażają. Wyżej omawiane niedokładności funkcyj psychicznych, które Freud nazwał psychopatologją życia codziennego, są ledwo dostrzegalnem odchyleniem od normalnego stanu duchowego i często z łatwością bez analizy, znaleźć możemy podświadomą przyczynę takich niedokładności, **wyrażają one zawsze istotne intencje zainteresowanego.**

Jeżeli stłumioną energją psychiczną jest instynkt, który siłą swą przewyższa konstytucjonalną zdolność stłumienia danej jednostki, wówczas niedostatecznie stłumiony instynkt, przedostaje się do świadomości w postaci psychicznego objawu chorobowego, który symbolicznie wyraża **pragnienie niezaspokojonego instynktu.**

Wyższe cele kultury i życia społecznego ludzkości nakazują, by instynkt seksualny w największej przez wychowanie utrzymany był karności; on też najsilniejszemu ulega tłumienia, a analitycznie badane zaburzenia psychiczne wskazują, że tak często zagadkowe objawy chorób psychicznych są właśnie symbolicznie wyrażoną formą seksualnego wyżycia się. Widzimy więc, że według teorji Freuda, źródło powstawania zaburzeń psychicznych, jest zawsze to samo. Lekkie odchylenia od normy życia duchowego i najcięższe zaburzenia są wyrazem i następstwem niedostatecznie stłumionych pragnień podświadomych. Powstać one mogły w okresie najwcześniejszego dzieciństwa, gdyż, jak już na wstępie wspomniałam, w duszy człowieka niema zapomnienia, każde przeżycie i wrażenie zapomniane w świadomości zachowuje się w podświadomości, na zawsze. Różne zaś postacie chorobowe, zależą od nasilenia tych pragnień, okresu życia, w którem się one zrodziły i rodzaju funkcyj psychicznych uległych zaburzeniu.

Marzenia senne, których treść bądź przeceniali badacze, przypisując im jak n. p. w starożytności — moc proroczą, bądź też niedoceniali, uważając je za bezmyślną paplaninę, zrodzoną w mózgu śpiącego, a więc pozbawionego krytycznego sądu, okazały się, badane środkami psychoanalizy, logicznie umotywowanym aktem myślowym.

Źródło ich powstania leży również w podświadomości: podobnie zupełnie jak omawiane zaburzenia psychiczne i one w symbolach i znakach specjalnych wyrażają niedotłumione podświadome pragnienia.

Mechanizm tworzenia się tych niezmiernie interesujących i dziwnych aktów psychicznych jest też tensam — w marzeniach sennych i zaburzeniach psychicznych. Ale o nim kiedyindziej.

Dr. Henryka Gott'ebowa.

Teatry - Kina - Koncerty

Dnia 31 grudnia

Z TEATRU M. IM. J SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę sylwestrową, premjera „Tajemnicy powodzenia". Komedja Montgomery'ego, pełna zabawnych typów amerykańskich i niespodzianych komplikacyj sytuacyjnych, otwiera równocześnie lekki repertuar karnawałowy i powtórzoną będzie w niedzielę i we wtorek. Najbliższą premjerą wielkiego repetuaru będzie „Faust" Goethego w inscenizacji i reżyserji dyr. Nowakowskiego.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" „Coś dla Dam". Wielka rewja sylwestrowa w teatrze „Nowości" z wielkim występem Leona Wyrwicza i Cz. Celińskiej, Tadeusza Wołowskiego, reżysera warszawskich Nowości, oraz całego personalu artystycznego, z licznemi baletami i ewolucjami układu baletmistrza Wł. Morawskiego. grana dziś, w sobotę, dwukrotnie: o godz. 7.30 wieczorem i o 11.15 w nocy i jest ostatnim wrazem pomysłowości i stanowić będzie największą atrakcję sylwestrową w Krakowie. Pokup biletów w firmie Rudnicki (Linja A-B) nadzwyczajny, zainteresowanie ogromne. W przygotowaniu „Król Przedmieścia" K. Krumłowskiego w pierwszorzędnej obsadzie i nowej, pomysłowej inscenizacji. Autor przygotował świetne, aktualne kuplety jak również nowe dokończenie aktu III „Karnawał w pracowni malarskiej".

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO:

Sobota, 31 grudnia: „Tajemnica powodzenia" (Premjera-nowość).

Niedziela. Po poł. „Betleem polskie" (ceny popołudniowe); wieczorem „Tajemnica powodzenia".

Poniedziałek: „Turandot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: O godz. 7.30 wiecz. „Coś dla Dam!", o godz. 11.15 w nocy „Coś dla Dam!"

Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Tylko Ty", wieczorem „Coś dla Dam".

Poniedziałek: Coś dla Dam".

Co grają dzisiaj w kinach?

Promień: „Cnotliwa Zuzanna".

Bagatela: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).

Nowości: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).

Uciecha: „Gniazdko miłostek (Harry Liedtke, H Junkermann, Gritta Ley i Livio Pavanelli).

Warszawa: „Najsprytniejszy złodziej świata".

Corso: „Powstanie w Marokku".

Wanda: „Fałszywy książę" i „Ch. Chaplin jako champion boksu".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę dnia 1 stycznia 1928 r.

Kraków (566). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. godz 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego, godz. 12.10—14: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, godz. 14—14.25: Pogadanki rolnicze: inż. M. Skornóżanka: „Przyszłość hodowli drobiu w Małopolsce", godz. 14.25—14.50: Pogadanki dla rolników: dr St. Waśniewski: „O nowych kierunkach uprawy roli i roślin", godz. 15.10—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. godz. 17.20—18.30: Transmisja z Warszawy, godz. 18.30—18.45: Transmisja komunikatów PAT. godz. 18.45—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt p. t.: „Miscellanea podhalańska Cz. I" — wygł. p. Wincenty Hlouszek, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Zegary w Polsce" — wygł. dr W. Bogatyński, godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikat sportowy, godz. 20.30: Koncert wspólny stacji krakowskiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Szrajberówna (skrzypce), Marjan Demar Mikuszewski (śpiew), oraz Mela Nenger i Bolesław Wallek Walewski (akomp.), godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej, godz. 23.30—23.45: Transmisja komunikatów PAT.

Katowice (422). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12: Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, godz. 12.10—15: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, godz. 15—15.15: Noworoczne życzenia kapłana śląskiego dla Ojczyzny — wygł. ks. prałat Kapica z Tychów, godz. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej godz. 17.20—18.30: Transmisja z Warszawy. Audycja literacka „Pastorałka" w układzie, inscenizacji i reżyserji S. L. Schillera, godz. 18.30—18.45: Komunikaty PAT. godz. 18.45—19: Rozmaitości, godz. 20.30—22: Koncert wspólny stacji warszawskiej i krakowskiej, godz 22: Komunikaty: PAT i sportowy, godz. 2.30—23.30: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Warszawa (111). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. godz. 12—12.10: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny. godz. 12.10: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór mieszany „Lutnia Warszawskiej" pod dyr. Piotra Maszyńskiego, Adela Comte Wilgocka (śpiew), Janina Dzierzbicka (śpiew), Maurycy Janowski (śpiew), Antoni Karnaszewski (organ), godz. 15: Komunikat meteorologiczny. godz. 15.15: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu symfonicznego, poświęconego twórczości Czajkowskiego — w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Emila Coopera, godz. 17.20—18.30: Audycja literacka „Pastorałki" — w układzie, inscenizacji i reżyserji L. Szyllera. godz. 18.30—19.45: Komunikat PAT, godz. 18.45—19: Rozmaitości, godz. 20.30 Koncert wspólny stacji krakowskiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra: P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego Marja Szrajberówna (skrzypce), Marjan Demar-Mikuszewski (śpiew), oraz Mela Nenger i Bolesław Wallek Walewski (akompanjament). godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny, godz. 22.05—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej, godz. 23.30—23.45: Komunikaty PAT.

Poznań (344.8) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, celebruje ks. biskup Radoński, kazanie wygłosi ks. prof. Kazimierz Kowalski. Podczas nabożeństwa śpiewa chór katedralny pod batutą ks. dra Gieburowskiego, godz. 12—12.20: Odczyt z działu rolniczego p. t.: „O rauk ziemniaczanym" — wygł. dr W. Zalewski, godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego, godz. 12.50: Komunikaty PAT, poczem transmisja poranku z Filharmonji Warszawskiej, godz. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. godz. 17.20—17.40: Nadprogram, godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy, godz. 18.30—19.10: Audycja dla dzieci w wykonaniu pp. W. Trojanowskiej i Z. Noskowskiego, artystów dram., godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Wśród najnowszych książek" — wygł. dr T Grabowski, prof. U. P., godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Organizacja zakładów Forda" — wygł. p. M. Tułacz, godz. 20—20.25: Odczyt p. t.: „O turystyce zimowej w Tatrach" — wygł. p T. Wojcink, godz. 20.30—22: „Wieczór życzeń". godz. 22—22.30: Sygnał czasu, komunikaty meteorologiczny, sportowy i PAT. godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

Wilno (435). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12—17.20: Transmisja z Warszawy, godz. 17.20—17.40: Odczyt rolniczy godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy. godz. 20.15—22: Noworoczny koncert, poświęcony muz. polskiej. Wykonawcy: p. Wanda Hendrychówna (sopran), prof. Adam Ludwig (baryton), orkiestra pod dyr prof Al. Kontorowicza, Chór Wil. Tow. Operowego pod dyr. Wł. Szczepańskiego. W programie m. in. Arja Aldony z opery „Konrad Walenrod" Wł. Żeleńskiego, na solo i chór i „Litanja Ostrobramska" St. Moniuszki. Na zakończenie: Gazetka radjowa, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

—0—

Uroczyste otwarcie radjostacji w Wilnie

Piąta z rzędu stacja nadawcza polska w Wilnie, która pracuje już prawie od miesiąca, zostanie uroczyście otwarta dnia 15 stycznia roku przyszłego. Program otwarcia tej pierwszej na wschodzie, kresowej stacji polskiej, transmitowany będzie przez wszystkie radjostacje polskie. Otwarcie radjostacji wileńskiej stanowić będzie ważny etap w rozwoju radjofonji polskiej, gdyż do rozrastającej się w coraz to szybszem tempie sieci polskich stacyj nadawczych dołączona zostanie nowa placówka prastarej kultury na kresach wschodnich, jaką jest Wilno. Dzięki tej nowej radjostacji cała Polska będzie mogła zapoznać się, za pośrednictwem fal eteru, z charakterystycznemi i właściwemi tej połaci kraju warunkami kulturalnemi i zwyczajami, które przetrwały setki lat. Radjostacja wileńska transmitować będzie od czasu do czasu nabożeństwa z bazyliki wileńskiej, tak, że radjosłuchacze polscy w niedziele i święta będą mogli naprzemian wysłuchiwać mszy św. transmitowanej z Katedry poznańskiej, katowickiej i bazyliki wileńskiej, oraz kazań wybitnych kaznodziejów polskich.

Kultura i sztuka.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA POMNIK SERCA PANA JEZUSA. Sąd konkursowy na pomnik Serca P. Jezusa w Poznaniu, w skład którego, oprócz członków komitetu budowy, wchodzili pp.: prof Braier z Warszawy, Kłos z Wilna, oraz architekci Andrzejewski i Sławski z Poznania — przyznał z pośród 44 nadesłanych projektów jedną nagrodę projektowi J. Różyckiego i J. Starzyńskiego ze Lwowa, drugą projektowi W Kajma z Poznania i trzecią projektowi p. St. Ostrowskiego z Warszawy. Pozatem dwa projekty p. Otto z Warszawy i po jednym p. M. Rożka z Poznania i O. Sosnowskiego z Warszawy polecił sąd konkursowy do zakupienia.

WYNIK KONKURSU NA NAJLEPSZY PODRĘCZNIK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Jury konkursu na najlepszy francuski podręcznik wychowania fizycznego, zorganizowanego przez francuską Ligę wychowania moralnego, przyznało pierwszą nagrodę Rafaelowi Perle za pracę pod tytułem: „La Petite ecole du citoyen". Drugą nagrodę hr de Gence za książkę p. t.: „Gigi parmis les insectes".

RADA KULTURY KINEMATOGRAFICZNEJ. Na posiedzeniu Rady do spraw kultury kinematograficznej został ustalony skład Rady, do której weszli: Andrzej Strug jako przewodniczący, red Anatol Stern jako sekretarz, oraz jako członkowie: reżyser Wiktor Biegański, Karol Iżykowski, reżyser Ryszard Ordyński, prof. Tadeusz Pruszkowski, prezes Związku przemysłowców filmowych, Henryk Finkelstein, prezes Związku Zrzeszeń Teatrów świetlnych Stanisław Zagrodziński. Pozatem członkowie Rady postanowili kooptować dyrektora Arnolda Szyfmana i Czesława Cieszkowskiego. Prace Rady zostały podzielone na 4 referaty: pierwszy referat, obejmujący sprawy propagandy walorów artystycznych, został powierzony p. Iżykowskiemu i Sternowi. Referat drugi, artystyczny, polegający na opinjowaniu o wartościach artystycznych filmów wyświetlanych w Polsce, został powierzony pp. Ordyńskiemu i Ruszkowskiemu. Referat filmów kulturalno-oświatowych będą prowadzili pp. Biegański i Cieszkowski, wreszcie ogólny referat opinodawczy powierzono przewodniczącemu Rady, p. Strugowi, oraz dyrektorowi Szyfmanowi, w razie wejścia jego do Rady.

NAGRODY LITERACKIE WE FRANCJI. Wielką tegoroczną nagrodę francuskiego Towarzystwa Literatów przyznano historykowi Lucas Dubreton'owi (Dubreton urodził się w r. 1883. Pierwsza jego książka p. t. „La Disgrace de Nicolas Machiavel" ukazała się w r. 1913. W czasie wojny wydał szereg prac o epoce Restauracji).

Nagrodę za pracę literacką regjonalną przyznano p. Cazin (Cazin jest autorem książek "L'Humanite a la guerre", która uzyskała nagrodę Guerin, „De l'Hotellerie du Bacchus sans tete", „Decadi ou la pieuse enfante").

FRANCUSKA NAGRODA MUZYCZNA. Tegoroczna nagroda muzyczna Lasserre przyznana została Filipowi Gaubert za operę „Nailla", wystawioną w roku bieżącym w Wielkiej Operze paryskiej. Nagroda ta przyznawana jest za najwybitniejsze dzieło, wysławione w ciągu roku w Wielkiej Operze lub Operze Komicznej.

„REWOLUCJA" W OPERZE FRANCUSKIEJ. Wśród abonentów Wielkiej Opery paryskiej panuje wielkie wzburzenie. Od niepamiętnych czasów przysługiwało im uświęcone tradycją prawo wolnego wstępu za kulisy, gdzie mogli składać „hołdy" i „słodycze" u stóp artystek; oczywiście stali bywalcy opery, zwłaszcza t. zw. „vieux marcheurs", skwapliwie z tego prawa korzystali. Nagle i niespodziewanie, jak piorun z jasnego nieba, spadł na nich surowy zakaz wizyt zakulisowych, wydany przez nowego dyrektora opery. Abonenci podnieśli wielkie „larum", poruszyli nawet wpływy dyplomatów i ministrów, domagając się zniesienia drakońskiego zakazu. Jak dotąd, wszakże nic nie wskórali, i wrota do upragnionych kulis są dla nich nadal zamknięte.

Piękna książka o Japonji.

Stefan Łubieński: Między Wschodem a Zachodem.

Japonja na straży Azji (Dusza mistyczna Nipponu). Z 55 ilustracjami. Z przedmową Wacława Sieroszewskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka o Japonji. Już samo wydanie wytworne, prześliczne ilustracje z obyczajowego życia narodu japońskiego, samo powierzchowne przeglądnięcie tej obszernej i pięknej książki sympatycznie nastraja i zachęca do lektury.

Miłem wprowadzeniem w lekturę jest **przedmowa Wacława Sieroszewskiego**, który ze względu na tak dużą znajomość wybitnego pisarza dla świata Japonji, jest bardzo poważnem zaleceniem wydanej książki.

Z przedmowy Sieroszewskiego dowiadujemy się bliższych szczegółów o autorze i warunkach, w jakich książka powstała.

Otóż autor tej książki, p. **Stefan Łubieński**, pobudzony instynktowną sympatją dla narodu japońskiego, wyjechał wraz z żoną na wiosnę roku 1921 do Japonji, aby kraj ten poznać. Przebył tam lat sześć, nietylko na zwiedzaniu kraju, ale wśród pracy w różnych działach, głównie w dziedzinie przemysłu artystycznego, a także handlu, dzięki czemu mógł znacznie lepiej poznać życie Japończyków.

W ten sposób — jak stwierdza Sieroszewski — zupełnie naturalnie, przez nieustanne powszednie obcowanie i przymusową współpracę, autor zapoznał się wszechstronnie z życiem tego ciekawego, nietatwego do poznania, zamkniętego w sobie narodu. Ta głęboka, niepowszednia znajomość bije z każdej stronicy tej książki, a rozdział o muzyce, teatrze, oraz rozdział XII, traktujący o handlu i polityce Japonji, są poprostu — zdaniem Sieroszewskiego — znakomite.

W całej pełni w świetle tej książki występują naprawdę „mistyczna dusza Nipponu" i niezwykle ciekawe losy tej „wiecznie drgającej ziemi", której to groźnej stronie życia Japończyków autor osobne miejsce poświęca na podstawie własnych wrażeń z kataklizmu trzęsienia ziemi, przeżytego przez siebie w r. 1925. **(p.)**

Dziennikarstwo angielskie

Trzy sławne dynastje dziennikarskie istniały w Anglji w erze wiktorjańskiej, Walterzy, których imię dotychczas związane jest z „The Times", dalej Borthwick i później lordowie Glenesk, właściciele „Morning Post" i wreszcie Lewy-Lawson, później lordowie Burnham, których nazwisko wydawało się nierozłączne z pojęciem dziennika „Daily Telegraph". Dynastje te, którym w wielkiej mierze sławę swoją zawdzięcza dziennikarstwo angielskie, powoli opuszczały swoje placówki, ustępując pod naporem trustów i towarzystw akcyjnych, które opanowały większość czasopism. Ich imiona coraz rzadziej odbijają się o uszy ludzi interesujących się zajściami na Fleet-Street, Printing-Square itd., a słyszy się coraz częściej o lordzie Rothermere, lordzie Beaverbrook, braciach Berry, potentatach i magnatach dziennikarskich, którzy w rękach swych starają się skupić jak największej dzienników i innych wydawnictw.

Z Londynu nadeszła wiadomość ,że „Daily Telegraph" nie jest już własnością rodziny Burnhamów, ale że przeszedł w ręce braci Berry, a tym aktem zmiany własności zamyka się jeden z najświetniejszych okresów w dziejach dziennikarstwa angielskiego.

Gdy około roku 1855 dziennik zaczęły być... modne, pułkownik Sleigh założył „Daily Tlegraph", które to pismo ze względu na zniesiony właśnie stempel gazetowy sprzedawano tylko po 2 pensy. W bardzo krótkim czasie dziennik przeszedł na własność drukarza J M. Lewy, sprytnego, przewidującego i przedsiębiorczego człowieka, założyciela właśnie wspomnianej dynastji dziennikarskiej. W chwili, gdy nabył gazetę, składała się ona tylko z jednego arkusza, a w parę miesięcy potem Lewy podwoił jej format, a obniżył cenę do jednego pensa. W roku 1856 dziennik jego sprzedaje już 27 tysięcy egzemplarzu, a niedługo potem może umieścić już jako godło swoje, napis (do dziś jeszcze, choć już nie zgodnie z prawdą, widniejący wewnątrz gazety): największy nakład na świecie. A choć nie posiada już największego nakładu na świecie, „Daily Telegraph" w chwili ma największą w Anglji ilość drobnych ogłoszeń. U samych swoich początków zyskuje coraz więcej zwolenników i czytelników i nie szkodzą mu żarty takie jak u... go profesora z Oksfordu: młode lwy z „Daily Telegraph" codziennie rano rykiem swym uszlachetniają świat. Jeżeli nie lwy, to najlepsze i najzdolniejsze siły gromadził w swej redakcji właściciel dziennika, a wielu było między niemi, których do zawodu dziennikarskiego przygotował sam Dickens.

Jeżeli dziennikarstwo angielskie cieszy się jaknajlepszą opinją, to do wyrobienia tej opinji przyczynili się pracujący na tej niwie tacy pisarze jak Defoe, Dickens, Kingsley, tacy korespondenci wybitni jak Barnett Burley, Archibald Forbes, Dillon i współpracownik „Daily Telegraph". Uczeń Dickensa G A Sala wsławił się swojemi wstępnemi artykułami, Feliks Whitehurst zasłynął jako kronikarz Drugiego Cesarstwa bo nie miał sobie równego w opisach wspaniałych festynów w Elysee i w Tuilleriach „Daily Telegraph" był pierwszą gazetą, która, wyczuwszy zainteresowanie publiczności dla teatru, zorganizowała specjalną kronikę teatralną. W roku 1874 wysłany przez „Daily Telegraph" i „New York Herald" H. M. Stanley udaje się na poszukiwanie śladów Livingstona i kończy rozpoczęte przez niego dzieło. Z ramienia gazety inna naukowa ekspedycja bada ruiny Niniwy i szuka tam opisu potopu, spisanego pismem klinowem Wybitni uczeni i badacze piszą sprawozdania dla żądnych wiedzy czytelników, dla nich wysyła pismo Sir Harry Johnstona z wyprawą (w r. 1884) na wierzchołek Kilimandżaro i dla nich organizuje w roku 1900 marsz z Kapu do Kairu.

Syn pierwszego wydawcy zmienia nazwisko na Lawson, otrzymuje szlachectwo, a w roku 1903 tytuł lorda Burnham, jako drugi z rzędu lord z dynastji gazetowych (pierwszym był lord Glenesk). Ten lord Burnham, genjalny wydawca i dziennikarz, przyjaciel króla Edwarda, wraz ze swoim synem Harrym, uznani byli zawsze jako przodujący w swoim zawodzie i do nich w kwestjach wątpliwych lub spornych zwracało się jako do autorytetów całe dziennikarstwo. Na Fleet-Street stawia lord Burnham pierwszy wspaniały gmach dzienikarski, a na frontowej ścianie budynku widnieje zegar, którego wskazówki nie na cyfry wskazują, ale na litery „Daily Telegraph".

„Daily Telegraph", który od początku był gazetą przeznaczoną dla sfer wyższej burżuazji, dla których za ciężki był „Times", a za trywialne inne gazety, najdłużej obok „Morning Post" i „Times" utrzymał swój typ gazety, obfitującej w materjał urozmaiconej, ciekawej, ale nie posiekanej na drobne kawałki, i nie goniącej za sensacją krzykliwemi napisami i rozdmuchanemi wiadomościami. Czy ten typ swój zachowa pod nowem management przewidzieć nikt nie zdoła. W powodzi brukowych pism, coraz trudniej utrzymać się na poziomie z czasu najlepszej sławy dziennikarstwa angielskiego.

Nowożytna Turcja

Od kilku lat, albo raczej od kilku miesięcy Turcja z siebie wobec świata ciekawe widowisko. Nigdy w historji nie zdarzyło się, aby jakikolwiek naród tak bezwzględnie porzucał swoje uświęcone tradycją i religją zwyczaje, jak to czyniają obecnie Turcy na rzecz modernizmu i prądów zachodniej kultury. Dawne państwo sułtana postępuje krokami olbrzyma ku cywilizacji zachodu i w swym ślepym pochodzie niszczy wszystko, co stanowiło jego oryginalną narodową cechę i rwie wszystkie więzy, które je łączyło z przeszłością. Wola jednego człowieka wystarczyła, aby dokonać tych zmian. Mustafa Kemal pasza, prezydent republiki tureckiej, postanowił, aby jego kraj się zmodernizował bez zwłoki i naród ze swą zwykłą biernością uległ woli swego władcy.

Większość podróżnych i pisarzy, którzy żyli w Turcji scharakteryzowała mieszkańców tego kraju jako ludzi przeważnie łagodnych, umiarkowanych, a przytem głęboko przywiązanych do tradycji przekazanych im przez przodków w myśl wskazań Koranu. Tymczasem, tak nie jest. Dziś nie ostało prawie nic z tego, co było ustanowione wolą Kemala. Nawet poligamję, podstawę i fundament rodziny otomańskiej, odrzuca Turek bez skrupułu.

„Precz z fezem czerwonym czy turbanem u mężczyzn, precz z kwefem, który osłaniał twarz kobiet tureckich, — czas najwyższy abyśmy rozpoczęli życie jak żyją wszystkie cywilizowane narody Europy".

Oto co poleca i rozkazuje prezydent i dyktator nowoczesnej Turcji, nie kryjąc przytem swej głębokiej pogardy do wszystkiego, co do niedawna było tam w poszanowaniu, od

zaś nietylko nie sprzeciwia się jego woli, ale nawet chętnie ją aprobuje. Kto podróżował po krajach muzułmańskich, zwiedzał meczety, oglądał publiczne pałace czy pomniki, studjował sztukę arabską, turecką, czy perską, mógł stwierdzić, że unikano tam bezwzględnie obrazu czy rzeźby twarzy ludzkiej, tak bowiem chciał Prorok. Tem się tłumaczy, że do dziś kraje wyznające wiarę Mahometa uniknęły statuomanji, wyrażającej się nadmiarem posągów różnego rodzaju na placach, ogrodach etc., nie zawsze względami estetyki usprawiedliwionym. Niewątpliwie Wielki Prorok nigdy nie był więcej natchnionym, jak w chwili, gdy wydał powyższy zakaz. Od 1300 lat przestrzegano skrupulatnie jego przepisów w tym względzie, lecz dziś w rozwoju wypadków i ten zakaz przekroczono, jak tyle innych. Aby zadokumentować swój podziw i uznanie dla Kemala, odnowiciela ojczyzny tureckiej, jego współrodacy uznali za najlepszy sposób uczczenia go, wzniesieniem mu pomnika na sposób zachodni jeszcze za życia. Ten niezwykły przywilej dzieli prezydent republiki tureckiej ze sławnym politykiem francuskim Clemenceau. Kemalowi wzniesiono pomnik w ogrodzie pałacu dawnego sultana t. zw. Seraju.

Szczególniejszym zmianom w tej ewolucji, dokonywującej się w Turcji, uległy warunki życiowe tamtejszych kobiet. Wiadomo, że według praw muzułmańskich kobieta winna mieć tylko jeden cel w życiu, a tym jest bezwzględne posłuszeństwo i przypodobanie się mężowi. Mahomet zawsze akcentował niższość kobiety wobec mężczyzny, a nawet określając prawa dziedziczenia spuścizny, przyznawał kobiecie tylko połowę tego, co otrzymywał mężczyzna. Kobieta turecka była do niedawna stworzeniem bezwzględnie biernem, zdanem na łaskę i niełaskę mężczyzny, pozbawiona jakiejkolwiek roli czy inicjatywy. Prawdę mówiąc nie czekała ona na przyjście do władzy Kemala paszy, aby się poskarżyć na swoją niedolę, bo już przeszło od 20 lat słyszało się o ucieczkach kobiet tureckich z haremów do miejsc, gdzie uprawnienie obu płci było równe, a w większych miastach, zwłaszcza w Konstantynopolu turczynki z najlepszych towarzystw wychodziły na ulice ubrane po europejsku, zaniedbując przywdziać przepisanej tradycją i religją zasłony twarzy. Starzy muzułmanie oburzali się, ale młodsi, skłonniejsi ku prądom zachodnim, patrzyli na to przez palce.

Podobnie większość muzułmanów nawet ze sfer zamożnych już od pewnego czasu z własnej inicjatywy zrezygnowała z przywilejów, jakie daje koran w sprawie wielożeństwa i zadowala się jedną żoną. Kemala zasługą jest natomiast, że zmianom tym faktycznie dokonanym, nadał cechę prawną. Ogłosił równouprawnienie obu płci, lecz nie poprzestając na tem, zachęcił kobiety, aby odrzuciły precz habarazam i wszystko to, co w jej stroju symbolizowało niższość i jej niewolę. Z końcem zeszłego roku wprowadzono w Turcji kodeks cywilny państw zachodnio-europejskich, który wprawdzie nie śmiercią, ale jednak pięcioletniem więzieniem karze osobnika, winnego bigamji. Celem rozbudzenia u Turków zmysłu oszczędności w obecnym okresie ogólnego przesilenia gospodarczego, zabronił Kemal wszelkiego zbytku i wystawności, nawet w życiu prywatnem. Zmienił n. p. dawne zwyczaje, nawet często malownicze, które towarzyszyły ślubom małżeńskim tureckim, jako zbyt kosztowne. Zabronił połączonych z wielką pompą i przepychem przenosin oblubienicy do domu męża, dalej ograniczył czas uczty weselnej, która u Turków trwała niekiedy do 10 dni, a odbywała się ze współudziałem gości nietylko zaproszonych, ale i przygodnych do jednej doby. Zakazał wreszcie obdarowywania prezentami nowo poślubionej, a uczynił to wszystko celem ułatwienia zawierania małżeństw. Dyktatura Kemala rozciąga się na wszystko. I w dziedzinie stroju odrzuca fez, szerokie spodnie, pantofle etc. Mężczyźni łatwiej dostosowują się, ale dla kobiet realizacja tych reform jest niekiedy trudniejsza. Moda obecna żąda n. p., aby kobieta była szczupła, a turczynka lubi za dużo jeść. Cóż zatem robić? Oto dyktator polecił, aby posiłek kobiety tureckiej stanowiły tylko dwa dania bez żadnych tak przez nią ulubionych słodyczy. W ten sposób, sądzi on, kobiety tureckie w dwu lub trzech generacjach nie będą się różnić od swoich sióstr zachodnich. Oby tylko w ciągu tego czasu moda nie zmieniła swoich pod tym względem wymagań?

L. W.

Kronika ekonomiczna.

PROJEKT UTWORZENIA INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTURY GOSPODARCZEJ, oraz Biura Badania Cen został obecnie zmieniony i zostanie poddany badaniu i uzgodnieniu przez Min. Przem. i Handlu, oraz Komisję Opinjodawczą.

ROKOWANIA CZESKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE CZESKOSŁOWACKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Dowiadujemy się, że w bieżącym miesiącu wznowione zostaną rokowania czeskosłowacko-niemieckie w sprawie czeskosłowackich robotników sezonowych w Niemczech.

Za podstawę do dalszych rokowań ma być wzięta umowa polsko-niemiecka z 24 b. m.; Czechosłowacja otrzymała podobno zapewnienie ze strony niemieckiej, iż Niemcy gotowe są do dalszych ustępstw, niż to miało miejsce w stosunku do Polski.

PSZENICY NIE WOLNO PRZYWOZIĆ DO KOŃCA LUTEGO. Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej, jak się ostatnio dowiadujemy, będzie przedłużony z wszelką pewnością do końca lutego. Rząd przyznał Węgrom kontyngent przywozowy w wysokości 2000 wagonów, gdyż Węgry zagroziły wypowiedzeniem konwencji, która ze względu na eksport polskiego węgla, polskich wyrobów włókienniczych itp.; jest dla Polski stosunkowo bardzo korzystna. Kontyngent ma być rozdzielony między węgierskich eksporterów przy udziale Izby Handlowej polsko-węgierskiej w Budapeszcie i która pozostaje pod patronatem polskiego poselstwa w Budapeszcie.

WYTWÓRNIE KASZY OGRANICZAJĄ PRODUKCJĘ. Wskutek napływu zagranicznej kaszy oferowanej po bardzo niskich cenach przy niedostatecznej ochronie celnej kaszarnie w b. zaborze rosyjskim ograniczają produkcję, a jedna z największych w Warszawie zwolniła 100 robotników. Wdrożona jest akcja o spowodowanie zakazu przywozu kaszy na wzór zakazu przywozu mąki pszennej. Jednak widoki w tym kierunku są narazie małe.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA POLSKI Z TURCJĄ. Z dniem 1 stycznia 1928 r. wchodzi w życie bezpośrednia komunikacja dla przewozu towarów pomiędzy stacjami kolei polskich z jednej strony a stacjami 1) Stamboul, 2) Adrianople, 3) Kirklar, kolei orjentalnych w Turcji z drugiej strony przez linje kolei rumuńskich, bułgarskich, czeskosłowackich, austrjackich, węgierskich i jugosłowiańskich.

Otwarcie bezpośredniej komunikacji między Polską a stacjami tureckiemi przyczyni się niezawodnie do ożywienia stosunków handlowych między tymi krajami.

POGORSZENIE SYTUACJI W POLSKIM PRZEMYŚLE SZKLANYM. Od dłuższego czasu konjunktura w przemyśle szklanym pogarsza się stale. Konkurencja najpoważniejszych hut ościennych spowodowała obniżenie cen rynkowych i wprowadziła w tej branży niepewność, wywołaną znacznemi skokami cen. W dążeniu do uporządkowania stosunków, najpoważniejsze huty szkła okiennego w Polsce, a mianowicie Spółka Akc. Huty w Ząbkowicach (Glace du Midi), Huta Kara w Piotrkowie (belgijska Sp. Akc. dawn. Emil Haebler) i Małopolskie fabryki szkła w Szczakowej, zawarły umowę, celem sprzedaży swoich wyrobów przez wspólne centralne biuro sprzedaży pod firmą Verpol Spółka Sprzedaży Wyrobów Szklanych z o. p., która to instytucja od 1-go stycznia 1928 r. funkcjonować będzie w Warszawie. Głównym celem umowy tej jest zapewnienie normalnej pracy w hutach.

BEZROBOCIE W ANGLJI. Angielskie ministerstwo Pracy podaje do wiadomości, że w tygodniu kończącym się z dniem 5 grudnia rb. ilość bezrobotnych Wielkiej Brytanji wynosiła 1,149.600. Cyfra ta oznacza ponowny wzrost bezrobotnych o 4.370 osób wobec tygodnia poprzedniego.

Dział gospodarczy

Konieczność reformy systemu podatkowego w Polsce.

Jednym z fundamentów silnej i trwałej organizacji gospodarczej jest racjonalny system podatkowy. Obecnie, kiedy doprowadzony został do porządku stan finasów państwa i kiedy stworzone zostały podstawy pod rozwój życia gospodarczego w Polsce, koniecznem jest usunięcie tych luk w naszem ustawodawstwie, które nie odpowiadając życiu gospodarczemu w obecnych warunkach, wpływają hamująco na tok spraw gospodarczych — wśród których pierwsze miejsce zajmuje niewątpliwie **wysoce wadliwy obecnie obowiązujący system podatkowy.**

Sfery oficjalne zdają sobie sprawę z konieczności tej reformy, to też w toku są obecnie prace ku przeprowadzeniu tej reformy, jednakże zdaniem wtajemniczonych, **przygotowywanym projektom brak jednolitości,** na czem oczywiście ucierpiałby przyszły system podatkowy i możliwem byłoby zachowanie błędów dotychczasowych.

Jakież są te właśnie błędy obecnego systemu podatkowego? Przedewszystkiem **brak jednolitości,** jednej wspólnej myśli, idei ekonomicznej, a to na skutek tego, że **obowiązujące ustawodawstwo podatkowe powstawało skokami** z różnych ustawodawstw podatkowych państw zaborczych, **układane było na kolanie i miało na celu w pierwszym rzędzie osiągnięcie doraźnych efektów.** Bezpośrednim skutkiem tego stanu rzeczy jest okoliczność, że nasze obecne **podatki obciążają jednostki i masy, z których najłatwiej i najwydatniej ściągać można sumy podatkowe,** nie licząc się, względnie licząc się minimalnie z gospodarczemi skutkami, tak jednostronnego ujęcia zagadnienia.

I tak z sumy około 500 mil. zł. wpływów z podatków bezpośrednich na r. 1926 przypada na przemysł i handel około 300 mil. zł., na rolnictwo około 85 mil. zł., nieruchomości około 54 mil. zł., dochody nie fundowane 20 mil. zł., wolne zawody 8—9 mil. zł. Już z tego pobieżnego statystycznego przeglądu jasno widać nielogiczności i niekonsekwencje ustawodawstwa podatkowego. Jak widzimy **„dojną krowę" stanowi przemysł i handel, właściciele nieruchomości,** jednem słowem tego rodzaju źródła, z których łatwo jest ściągnąć sumy podatkowe, nie licząc się z ich faktyczną siłą płatniczą. Tak więc w rzeczywistości **głównymi płatnikami podatków są miasta,** podczas gdy wieś korzysta niemal z rodzaju moratorjum podatkowego.

Tem jaskrawiej fakt ten występuje, gdy weźmiemy pod uwagę, że **ludność rolnicza w Polsce wynosi 60% ogółu ludności, a ogólna suma podatków płaconych przez rolnictwo nie dochodzi 20% ogólnej sumy,** w dodatku zaś suma ta spada niemal w całości na wielką własność stanowiącą cały ułamek własności rolnej. Gospodarstwa rolne do 15 ha zwolnione są faktycznie niemal w zupełności od podatku dochodowego. Jeżeli w dalszym ciągu weźmiemy pod uwagę, że jednemi z ważniejszych źródeł podatkowych są podatek obrotowy, oraz opłaty za świadectwa przemysłowe, pierwsze wysoce gospodarczo szkodliwe źródło, drugie, stanowiące wprost anachronizm, wówczas w całej pełni zdamy sobie sprawę z wadliwości naszego systemu podatkowego.

Zdrowy i **racjonalny gospodarczo system podatkowy** w państwie, chociażby względnie gospodarczo uporządkowanem, jak to ma miejsce u nas — **winien dążyć do jaknajbardziej prostego sposobu uzyskiwania wpływów podatkowych,** przyczem wbrew temu, co obecnie się dzieje dochody skarbowe winny być uzyskiwane głównie z podatków bezpośrednich w szczególności **z podatku dochodowego,** którego podstawy winny obejmować jaknajszersze masy społeczeństwa. Równocześnie koniecznem jest oczywiście korzystanie z innych źródeł podatkowych, ale jedynie pomocniczo, jako koncesja na rzecz zasady różnorodności źródeł podatkowych, która umożliwia zachowanie pewnej równowagi wpływów podatkowych w momentach, kiedy główne ich źródło — podatek dochodowy zawodzi.

Tak więc reasumując poczynione wyżej uwagi możemy stwierdzić, że postulaty, od których spełnienia zależy udana reforma systemu podatkowego zaakceptowane zresztą w zasadzie przez Min. Skarbu, w jego pracach nad tą reformą są następujące:

Stworzenie jednolitego i prostego systemu podatkowego, przez zredukowanie nadmiernej ilości różnorodnych podatków i skoncentrowanie ich w jedynie racjonalnych formach, w pierwszym **rzędzie w podatku dochodowym,** który winien być również zreformowany, a to **przez rozszerzenie jego podstaw i sprawiedliwy rozkład,** odpowiadający faktycznej sile płatniczej poszczególnych grup społecznych, co można będzie jedynie przeprowadzić przez pociągnięcie do płacenia tych sfer, które dotychczas od płacenia tego podatku były zwolnione. Tutaj także koniecznem jest usunięcie takich anomalij, jak podwójne opodatkowanie, co ma miejsce np. przy ściąganiu podatku dochodowego od osób prawnych itp. Dalej koniecznem jest **zniesienie,** ewentualnie **reforma podatków takich, jak podatek obrotowy, opłaty za świadectwa przemysłowe** itp., oraz zmiana układu terminów podatkowych. Równocześnie koniecznem jest **wywieranie odpowiedniej presji wychowawczej na płatników** w kierunku wpajania w nich przekonania, o konieczności, racjonalności i sprawiedliwości podatku dochodowego, jako głównego, istotnego i mającego bezpośrednie uzasadnienie gospodarcze źródła podatkowego.

W końcu niemniej **ważna jest poprawa administracji podatkowej.** Od niej zależeć będzie w znacznej mierze, czy tak zreformowany system podatkowy wyda rezultaty, jakich się od niego oczekuje.

—0—

Dział sportowy.

Rok olimpijski.

Gaśnie Stary Rok — zaczyna się Rok Nowy. Na przełomie tych dwóch lat myśl nasza mimowoli zwraca się wstecz i długiem spojrzeniem ogarnia minione dwanaście miesięcy. Co przyniosły one nowego, czy powiększyły dorobek lat ubiegłych? A następnie wzrok pełen nadziei zwracamy w przyszłość i staramy się przewidzieć, czem w życiu naszem będzie ten nowy okres czasu. Jeśli w bilansie ubiegłego roku nie rzuci się nam w oczy nic poważniejszego; jeśli w planach na przyszłość nie uchwycimy jakiegoś ogniska, skupiającego nasze dążenia i wysiłki — staniemy na przełomie czasu w niepokoju, a jasna dal życia zamroczy się chmurą niepewności.

O takim stanie niepewności, o dezorjentacji, o zachwianiu się woli przy narodzinach 1928 roku, w polskim świecie kultury fizycznej mowy być nie może. Bo oto rok ubiegły na rosnących wciąż polach odrodzenia fizycznego przyniósł nam rzecz epokową — **zorganizowaną pomoc dla sportu i wychowania fizycznego ze strony sfer rządowych,** a w ślad za tem powstanie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, utworzenie całej sieci wojewódzkich, powiatowych i miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego, bogate subsydja rządowe na cele budownictwa sportowego, wydatną współpracę rządu z przedstawicielstwem świata sportowego. Jeśli koło tego wielkiego faktu zogniskujemy samorzutny, a wciąż potężny rozrost organizacyj sportowych, jeśli zbilansujemy dorobek tysięcy zawodów sportowych, wzmocnimy go blaskiem zwycięstw naszej hippiki, rekordu wszechświatowego p. Konopackiej oraz szeregu innych potężnych sukcesów na forum międzynarodowem — to rok ubiegły przedstawi nam się nie jałowem, szarem pasmem dni, **a okresem rwącego pędu ku wyżynom tężyzny moralnej i fizycznej.**

Finałem tego splotu wydarzeń, a zarazem potężną przygrywką do nowego okresu są przygotowania Polski do Igrzysk IX-ej Olimpjady w St. Moritz i Amsterdamie. One to sprawiają, że polski świat kultury fizycznej ma przed sobą cel jasny i określony, że nic nie zdoła odwrócić jego uwagi od wytężonej pracy nad godnem wystąpieniem w szrankach olimpijskich.

Nowy rok zastaje elitę sportowców polskich w obozach ćwiczebnych, przy wytężonych treningach, próbnych zawodach, zaś naczelne władze sportowe — przy gorączkowych pracach organizacyjnych. Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od chwili, kiedy awangardy polskich zawodników w osobach narciarzy, hockeistów i bobsleigh'istów wyruszą na II-gie Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz. Staczać one będą wstępne boje o dobre imię Polski, a tymczasem główne siły dalej szykować się będą do generalnego ataku na igrzyskach letnich w Amsterdamie.

W ten sposób całe pierwsze pół roku zejdzie na przygotowaniach do głównych Igrzysk i długie sześć miesięcy czekać będzie trzeba na skutki wytężonej pracy i wzmożonych starań. Lecz skutki te muszą być dodatnie. Jeśli bowiem sport polski cztery lata temu, biorąc pierwszy raz udział w igrzyskach bez żadnych prawie przygotowań — zdołał odnieść dwa zwycięstwa i na czterdzieści pięć konkurujących narodów zająć dwudzieste pierwsze miejsce — to po czteroletnim intensywnym rozwoju, po nadzwyczaj solidnem przygotowaniu bezwarunkowo liczbę zwycięstw powiększy, a w olimpijskiej tabeli narodów posunie się wyżej. Patrzmy więc śmiało w rok olimpijski, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie on rokiem wspaniałej pracy wielkich ambicyj, heroicznego napięcia sił oraz doniosłego sukcesu na wielkiej drodze do lauru olimpijskiego.

—o§o—

Szanse naszych lekkoatletek na najbliższej Olimpjadzie.

Na igrzyskach IX Olimpjady wprowadzone zostaną po raz pierwszy konkurencje lekkoatletyczne dla kobiet, a mianowicie biegu **100 m. i 800 m., sztafeta 4×100 m., skok wzwyż** oraz **rzut dyskiem.**

Celem zorjentowania się w szansach zawodniczek polskich przytaczamy poniżej najlepsze tegoroczne wyniki osiągnięte w konkurencjach olimpijskich:

Bieg 100 m. — Gladisch (Niemcy) **12.4** i Lorenzen (Niemcy) 12.4, Steinhorst (Niemcy) 12.6, Haux (Niemcy), Edwards (Anglja) i Schurinek (Austrja) 12.8. Rekord Polski należy do **Brejerówny (13.2).** Polska posiada jednak szereg zawodniczek osiągających 13.4, a mianowicie Gędziorowska, Czajkowska, Kasprzakówna i „Wiśka".

Bieg 800 m. Batschaur (Niemcy) **2:23.8,** Spangenberg (Niemcy) 2:26.4, Trickey (Anglja) 2:27.6, Brown (USA) 2:29, Roestel (Niemcy) 2:29.4, Lauterbach (Austrja) 2:28.8.

Rekord Polski — **Kiłosówna 2:34.2.**

Sztafeta 4×100 m. Najlepsze wyniki osiągnęły zespoły niemieckie i angielskie. (Około 50—51 sek.). **Rekord Polski 53 sek.** powinien być w roku przyszłym poprawiony znacznie.

Skok wzwyż Green (Anglja) **158,** Lootto (Niemcy) i Wright (USA), po 153, Bonetsmüller (Niemcy) 152, Elser i Gutshow (Niemcy) po 150. Rekord Polski **Taborowiczówna 140 ctm.**

Rzut dyskiem Konopacka (Polska) 39.18, Lange (Niemcy) 35.28, Karlsone (Łotwa) 35.27, Vellu (Francja) 35.14, Router (Niemcy) 34.88, Mader (Niemcy) 33.69.

Szkoda, że na IX Olimpjadzie nie będzie biegu przez płotki, w którym nasza Schabińska miałaby szanse na jedno z pierwszych miejsc.

Najbliższe kursy sportowe Ośrodka Wych. Fiz. w Krakowie.

Ćwiczenia w Ośrodku Wychowania Fizycznego w Krakowie po przerwie świątecznej rozpoczną się w dn. 4 stycznia 1928 r. w nast. porządku:

I. **Kurs instruktorski kobiet** w sali gimnastycznej VIII gimnazjum przy ul. Studenckiej od godz. 7—9-tej wieczór w poniedziałki, środy i piątki.

II. **Metodyczna gimnastyka kobiet:** we wtorki i czwartki od 7—9 wieczór w sali gimnastycznej VIII gimn. przy ul. Studenckiej.

III. **Zaprawa zimowa dla mężczyzn członków** klubów sportowych **Wisła, Legja, Ma[illegible]**

kałi, w poniedziałki, środy, piątki od 7—9 wieczór w sali gimnastycznej I gimnazjum im. Nowodworskiego przy placu Groble.

IV. **Zaprawa zimowa dla pań klubów sportowych Cracovia, Wisła, Makkabi, Legja i Hakoah** we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—9 wieczór w sali gimnastycznej III gimnazjum im. kr. Sobieskiego przy ul. Sobieskiego, a nie jak dotychczas w gimnazjum na Groblach.

V. **Zaprawa zimowa dla mężczyzn, członków A. Z. S.** we wtorki i czwartki od 7—9 wieczór w sali gimnastycznej I gimn. im. Nowodworskiego przy ul. Groble. Pozatem Kluby Sportowe Cracovia, Jutrzenka, Hakoah prowadzą ćwiczenia dla swoich członków w salach przydzielonych przez Ośrodek W. F. w Krakowie.

W dniu 15 styczina 1928 r. o godz. 11-tej w Domu Żołnierza Polskiego odbędą się propagandowe zawody **bokserskie reprezentacji cywilnej przeciw reprezentacji wojskowej** staraniem Ośrodka W. F. w Krakowie. Zgłoszenia zawodników przyjmuje referent sportowy garnizonu w środy 4 i 11 stycznia 1928 od godz. 11—12 w Komendzie Miasta.

———o§o———

Kronika sportowa.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W HOCKEYU NA LODZIE W ZAKOPANEM odbędą się w dniach 6, 7 i 8 stycznia. Zapowiadają się one imponująco. Udział w nich wziąć ma 6 drużyn, a mianowicie „Legja" i AZS. z Warszawy, AZS z Wilna, mistrz okr. lwowskiego „Pogoń", mistrz okręgu krakowskiego oraz mistrz okręgu wielkopolsko-pomorskiego. W razie niepogody mistrzostwa przełożone będą na 13, 14 i 15 stycznia.

Zawody odbywać się będą według następującego planu: W pierwszym dniu — drużyna wielkopolsko-pomorska wystąpi przeciw drużynie Krakowa; AZS. — Warszawa przeciwko „Legji" i „Pogoń" contra AZS. — Wilno. Czwarty mecz odbędzie się pomiędzy przegrywającym z pierwszego i przegrywającym z drugiego spotkania. W drugim dniu — półfinały (repechags) i rozgrywki o 5 i 6 miejsce; trzeciego dnia — finał i rozgrywki o 3 i 4 miejsce.

NOWOROCZNY TURNIEJ O MISTRZOSTWO KRYNICY rozpocznie się w dniu 31 grudnia. Wystąpią następujące kluby: Legja i W. T. L. z Warszawy, Cracovia, AZS. (Wilno) oraz Pogoń i LTŁ. ze Lwowa.

12 TYSIĘCY DOLARÓW DLA PŁYWAKA Własność przyciągająca dolarów zna już dzisiaj cały świat. To też niemiecki pływak Vierkotter, zwycięzca maratońskiego wyścigu pływackiego w Oronto, został zaproszony do Ameryki, w celu wzięcia udziału w dn. 29. II. 28 w 11-milowym wyścigu na Florydzie.

Vierkotter niewątpliwie skorzysta z zaproszenia, zwłaszcza, iż ma otrzymać 12.000 dolarów, jako wynagrodzenie.

ILE GODZIN SYPIAJĄ SPORTOWCY? Francuskie pismo sportowe „L'auto" rozpisało ankietę wśród sportowców na pytanie, ile godzin sypiają? Większość odpowiedziała, że kładzie się spać o godz. 22, a wstaje o 6 rano. Wyjątek stanowi znany w Krakowie szermierz Gaudin, który kładzie się spać o godz. 1 w nocy, a wstaje już o godzinie 7 rano.

NAJBLIŻSZE ZAMIARY NIEMIECKIEJ „GWIAZDY" W LEKKIEJ ATLETYCE Znakomity, światowej sławy sprinter niemiecki, Houben, w udzielonym prasie niemieckiej wywiadze oświadczył, że w ciągu zimy bieżącej ma zamiar sześciokrotnie startować w zawodach, jakie odbędą się w halach zimowych Berlina, Hamburga, Wrocławia, Lipska, Stuttgardu i Monachjum. Houben pragnie tym sposobem wypróbować wartość swego zimowego treningu.

Skład niemieckiej sztafety 4×100 na Igrzyska Amsterdamskie projektowany w osobach: Cortsa, dr. Wichmanna, Houben i Körnig. Houben krytykuje i ze swej strony proponuje: Schullera, Salza, Körniga i siebie.

Niemcy mają tylu wybitnych sprinterów, nic więc dziwnego, że są trudności w wyborze.

Ze sportów zimowych w St. Moritz.



Jazda sztuczna na lodzie jest sportem nader nisko stojącym w Polsce w porownaniu do państw zachodnich. Na ilustracji naszej widzimy parę łóżwiarzy, t. j. panią Hildę Buckhart i p. Howarda Nicholsona, wykonujących nadzwyczaj trudne ewolucje na torze łyżwiarskim w St. Moritz.

Tajemnica rozwoju komunikacji samochodowej w Stanach Zjedn. Ameryki.

Jednem ze zjawisk najbardziej charakterystycznych dla życia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest imponujący rozwój komunikacji samochodowej w ostatnich kilkunastu latach. Ulice dużych miast amerykańskich wydają się łożyskami, po których toczą się obok siebie dwa przeciwne prądy rozpędzonych kół, zlewając się w centrach i na placach, by znów pomknąć w różnych kierunkach ku dalekim krańcom miasta, oraz drogom zamiejskim. Najciekawsze zaś jest to, że właścicielami tych niezliczonych aut są nie bogacze, lecz w przeważające, liczbie ludzie zajmujący w plutokratycznej hierarchji społeczeństwa amerykańskiego zupełnie niskie miejsce.

W mniejszych miasta i osadach okręgów fermerskich ruch samochodowy ma węższe — oczywiście — rozmiary, ale tosamo natężenie. Samochód przeniknął już dziś do każdego zarzuconego kąta Stanów Zjednoczonych: wdziera się na śnieżne szczyty górskie, wypierając wszędzie konie i bydło pociągowe, przerzyna pustynie i nieprawdopodobnie trudne do przebycia tereny. A choć na błotnistych lub kamienistych szlakach zatraca pierwotny wygląd i w niczem nie przypomina swego wytwornego imiennika wielkomiejskiego, jest najsilniejszem potwierdzeniem jego zwycięstwa w opanowaniu przez człowieka przestrzeni i czasu.

Rozkwit komunikacji samochodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki tłumaczy się zwykle dwoma czynnikami: wysoką stopą życiową ludności, uwarunkowaną znacznemi zarobkami i taniością automobilów, masowo produkowanych przez olbrzymie zakłady Forda. Tłumaczenie to jest bezwątpienia jasne, rzeczowe i przekonywujące, lecz niezupełne: pomija bowiem ogniwa pośrednie, wiążące dopiero owe dwa czynniki.

Nie trzeba chyba dowodzić, że nawet przy względnym dobrobycie proletarjatu nie każda rodzina robotnicza może dorobić się automobilu. Drobne jednak oszczędności umożliwiają rzecz niemożliwą, zwłaszcza przy istnieniu wygodnego systemu spłaty długu: za 50 dolarów, rozłożonych na raty, proletarjusz w Ameryce nabywa samochód używany, często mocno zniszczony, który własnoręcznie musi doprowadzić do należytego porządku (wiedza techniczna wśród warstw pracujących w Ameryce jest bardzo rozpowszechniona). W ten sposób miljony biednych ludzi dochodzi do posiadania automobilu. Rozkosz zaś tego posiadania — wobec oddalenia mieszkań od ośrodków pracy i wobec konieczności odpoczynku świątecznego po wyczerpaniu tygodniowem organizmu systemu Tylorowskim — jest tak ogromna, że dla każdego, kto jej zaznał, psychologicznym nakazem staje się jej spotęgowanie: nabywca samochodu za 50 dolarów ciuła zatem jeszcze energiczniej, dodając cent do centa, a gdy dociuła się znów 50 dolarów, sprzedaje swój gruchot, odświeżywszy go nieco za tąsamą cen, za jaką go był osiągnął i kupuje dla siebie automobil również używany, lecz w lepszym stanie. Proces podnoszenia swej własności na tem się nie kończy: zrealizowanem marzeniem Amerykanina jest samochód nowy, wprost z fabryki wypuszczony. A ponieważ konstrukcja samochodu doskonali się z miesiąca na miesiąc, o zrealizowaniu marzenia w tej dziedzinie właściwie mówić nie można W Ameryce każdy właściciel auta po roku — dwóch latach, sprzedaje je, by kupić nowe. Sprzedażą takich aut zajmują się filje zakładów samochodowych, otwierane oczywiście nie dla uzyskania zarobków przy tej sprzedaży, ale dla ułatwienia jej w celu ożywienia handlu nowymi samochodami. Tak ukształtowana organizacja kupno i sprzedaży, sprzedaży i kupna, przyrównywana słusznie do perpetuum mobile, jest podstawą rozwoju całej produkcji samochodów w Stanach Zjednoczonych. Produkcja ta daje utrzymanie — poza szoferami, mechanikami i robotnikami zatrudnionymi w fabrykach samochodów — tysiącznym rzeszom: robotnikom w rafinerjach nafty, dostarczających benzyny, kopaczom i kamieniarzom, pracującym przy rozbudowywaniu dróg, wszelkiego rodzaju pośrednikom, sprzedawcom, korespondetom, buchalterom i t. p. Stoworzona przez życie forma wydobywa jego treść!

M. P.

Różne wiadomości.

KALIFORNJA PROLETARJUSZY. W Madrycie odbyło się ciągnienie wielkiej loterji państwowej, w której główna wygrana wynosi 500 tysięcy funtów.

Otóż dziwnym trafem trzy główne wygrane padły na numery, które stanowiły własność zrzeszeń zawodowych. I tak: numer 10123, na który padła wygrana 500 tysięcy funtów szterlingów, nie znajdował się w rękach jednego posiadacza, lecz należał do syndykatu kolejarzy. Robotnicy kolejowi mają prawo do dwudziestej części wygranej sumy, zaś właściciel jakiejś cukierni rości sobie prawo do części dziesiątek.. Drugi bilet, wygrywający 330 tysięcy funtów, zakupiony był na imię Senor Llorente, ajenta linji Stinnesa, który dopuścił do udziału wszystkich urzędników swego biura, oraz grupę emigrantów, płynących obecnie do Buenos Aires na parowcu General Belgrano.

Trzecia i czwarta wygrana (po 100 tysięcy funtów) przypadła w udziale całej rzeszy drobnych kupców, tragarzy i strażaków, zamieszkałych w Barcelonie.

Ktoś nie bez słuszności nazwał loterję „Kalifornją stróżów".

JAK DYPLOMACI SYPIAJA NA POSIEDZENIACH RADY LIGI NARODÓW W GENEWIE. Spanie w czasie posiedzenia Rady należy wogóle do przyjętych w Genewie zwyczajów. Raż zasnęło czterech członków Rady, a i na ławach dziennikarskich procent śpiących nie był mniejszy. Trudno rzeczywiście jest nie spać w upalne letnie popołudnia, gdy sączą się długie mowy i równie długie ich tłumaczenia. Jeden z dowcipnych członków Rady poufnie zaproponował niedawno na jednem z tajnych posiedzeń, by koledzy jego wymalowali sobie źrenicę na powiekach, tak, aby publiczność nie mogła zauważyć, że śpią. Zwykle w czasie posiedzenia zasypia pierwszy Briand, a po nim włoski minister Scialoja. Obok Włocha siedzi Stresemann. Nie śpi, lecz pali grube cygaro. Metaliczny jego głos słychać wszędzie, nawet, gdy mówi szeptem

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.